CENA 3.— Zł

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-53, 583-10, nocny 566-53. Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 58 — Kraków, środa 19 marca 1947 — NR 77

ZSRR żąda 10 miliardów dolarów tytułem odszkodowań wojennych

(Wyjątki z poniedziałkowego przemówienia Mołotowa)

MOSKWA, 19. 3. Podczas poniedziałkowego posiedzenia Rady Ministrów spraw zagranicznych w Moskwie Mołotow wyraził w dłuższym przemówieniu pogląd Związku Radzieckiego na sprawę zagadnień ekonomicznych Niemiec oraz przedstawił żądania Związku Radzieckiego dotyczące odszkodowań wojennych.

Cytujemy kilka wyjątków z tego niezwykle interesującego przemówienia:

„Konferencja poczdamska opracowała zasadnicze postulaty, na których opierać się miała polityka gospodarcza wobec Niemiec, wychodząc z założenia, że Niemcy powinny być traktowane jako całość pod względem gospodarczym i że stosownie do tej zasady powinna być prowadzona polityka czterech mocarstw w odniesieniu do wszystkich zagadnień życia gospodarczego Niemiec.

Wspólna polityka gospodarcza państw sprzymierzonych na terenie Niemiec miała umożliwić zaspokojenie potrzeb pokojowych narodu niemieckiego w równej mierze, jak umożliwić Niemcom wykonanie zobowiązań, nałożonych na Niemcy przez mocarstwa sprzymierzone, nie wyłączając spłat reparacyjnych".

„Uchwały konferencji berlińskiej zmierzały do utworzenia szeregu departamentów centralnych, obejmujących całe Niemcy, mianowicie w dziedzinie przemysłu, finansów, transportu, komunikacji, handlu zagranicznego. Na czele każdego departamentu miał stanąć sekretarz stanu, sprawujący swój urząd pod kontrolą rady kontrolnej. Jednakże uchwała ta, do której rząd radziecki przywiązywał i przywiązuje doniosłe znaczenie, nie została zrealizowana.

W niektórych strefach często były wcielane w życie rozporządzenia stojące w przeciwieństwie do zasady traktowania Niemiec jako całości pod względem gospodarczym. Rozporządzenia te były realizowane w drodze akcji jednostronnej, bez oglądania się na Radę Kontroli, na którą mocarstwa sprzymierzone złożyły obowiązek realizowania uchwał konferencji berlińskiej".

„W Paryżu ponownie podniosłem sprawę ustanowienia kontroli czterech mocarstw nad przemysłem Zagłębia Ruhry, ale i tym razem sprawa została odroczona. Nie przeszkodziło to jednak zarządowi brytyjskiemu w dalszym ciągu wprowadzać w życie jednostronne decyzje w Zagłębiu Ruhry. Tym praktykom należy położyć kres. Rząd Radziecki domaga się, by konferencja ministrów spraw zagranicznych postanowiła, żeby zaprowadzona została nad przemysłem w Zagłębiu Ruhry kontrola wspólna Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

Z wyżej wymienionych względów rząd radziecki uważa pozostawienie przemysłu Zagłębia Ruhry pod kontrolą jednego z mocarstw za niesłuszne i niedopuszczalne".

„W grudniu ub. roku Rada Kontroli ponownie znalazła się przed faktem dokonanym wobec posunięć dwu rządów: Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Rządy te zawarły porozumienie w sprawie zjednoczenia pod względem gospodarczym i administracyjnym dwu stref zachodnich w Niemczech".

„Oceniając ze strony formalnej porozumienie to stanowi pogwałcenie uchwał konferencji berlińskiej, dotyczących traktowania Niemiec jako całość pod względem gospodarczym. I pod tym względem Rada Kontroli została postawiona przed faktem dokonanym wbrew zobowiązaniom, przyjętym na siebie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię".

„Jeśli stanąć na gruncie porozumień zawartych między sojusznikami w spra

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Siódmy dzień procesu Hoessa

Jugosłowianie — b. więźniowie Oświęcimia mówią o zbrodniach oskarżonego

WARSZAWA, 19. 3. (obsł. wł.). W 7 dniu procesu Hoessa zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. Zeznania dotyczyły w pierwszym rzędzie życia w obozie oświęcimskim. Wraz z zeznaniami świadków uwidacznia się w coraz większym stopniu zbrodniczość oskarżonego, który bezpośrednio brał udział w męczeniu się nad więźniami.

„To jest wasza druga ojczyzna"

Wczoraj jako pierwszy zeznawał świadek Edward Wrona, który przybył do Oświęcimia w 1940 r. Świadek opisuje moment przybycia transportu do obozu. Po otwarciu wagonu SS-man oświadczył więźniom: „To jest wasza druga ojczyzna". Oświadczenie to zrobiło na więźniach deprymujące wrażenie. — Z Hoessem zetknął się świadek po raz pierwszy podczas sławnej gimnastyki. Hoess zachęcał dozorców do szykanowania więźniów.

Świadek opisuje jedną z wielu tortur jakimi dręczono więźniów. Otóż zamykano na noc w jednej izbie 400 stłoczonych więźniów. Najlepszym dowodem wyrafinowania tortur jest fakt, że jeden z młodych chłopców dostał szału z braku powietrza, bowiem nie wolno było otwierać okien. Poza tym więźniowie cierpieli na pragnienie, podczas gdy na korytarzu stał kocioł z herbatą, której nie wolno było pić.

Świadek oświadcza, że Hoess podpisywał wszystkie wyroki śmierci. I tak np. w dniu święta narodowego Polski dnia 11 listopada wybierano specjalnie oficerów i podoficerów polskich, a następnie rozstrzeliwano ich pod ścianą śmierci. Świadek zeznaje, że Hoess spełniał bardzo gorliwie swój obowiązek, a pomagały mu w tym żona i dzieci.

Z kolei staje przed Trybunałem następny świadek, którym jest Jugosłowianka p. Novka Vukanowicz, sekretarz sądu ludowego w Belgradzie.

Zeznania obywatelki jugosłowiańskiej

Świadek brała czynny udział w walkach partyzanckich przeciwko Niemcom. Została uwięziona i w 1943 r. przewieziono ją do obozu oświęcimskiego. Widok obozu był dla niej od pierwszej chwili wstrząsający. Jugosłowiankom odebrano wszystkie przywiezione z kraju rzeczy, ubrano je w pasiaki i na rękach wytatuowano numery. Już następnego dnia po przybyciu świadek widziała, jak wybierano kobiety przeznaczone do krematorium. Niezatarte wrażenie pozostawił widok dzieci odbieranych matkom.

Lepiej paść pod kulami

Świadek opisuje ciężkie warunki tak pracy jak i żywnościowe w obozie, przy czym przez zeznania jej przebija niedola kobiet, więzionych w Oświęcimiu. Np. pewnej nocy rozległy się w obozie straszne krzyki. Okazało się, że do krematorium prowadzą kobiety, pochodzące ze Związku Radzieckiego, z Polski, Czech i innych krajów. Wtedy wszystkie kobiety zadecydowały nie dać się zagazować, a raczej zginąć pod kulami karabinowymi.

Na 10 tysięcy obywateli jugosłowiańskich, którzy przebywali w obozie, pozostało przy życiu tylko 100.

Następnym świadkiem jest Kazimierz [illegible]abowski, ślusarz.

„Zaproszenie" do Rzeszy

Świadek opowiada, że jeden z Żydów przywiezionych z Bułgarii pokazywał mu „zaproszenie", jakie otrzymał do III Rzeszy. Brzmiało ono następująco: „Szanowny panie, będzie się pan łaskaw stawić (adres) i następnie będzie pan wywieziony na czas okupacji i będzie pan pracował w swoim zawodzie. Może pan zabrać z sobą całe swoje mienie z wyjątkiem mebli". Jak wiadomo, wszyscy Żydzi przywozili z sobą cały swój majątek, który następnie był konfiskowany.

W dalszych zeznaniach świadek ob-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

W rocznicę podpisania układu z Jugosławią

WARSZAWA, 19. 3. (r). Wczoraj w rocznicę podpisania układu polsko-jugosłowiańskiego premier Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Modzelewski wystosowali depesze do marszałka Tito i do ministra spraw zagranicznych Symicza.

* * *

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania układu o wzajemnej pomocy z Jugosławią, Komitet Słowiański w Polsce wysłał następującą depeszę do Komitetu Słowiańskiego w Jugosławii:

„W pierwszą rocznicę podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii Komitet Słowiański w Polsce przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia pomyślności w pracy nad rozwojem Waszego kraju, nad utrwaleniem demokracji oraz nad jak najściślejszym zbrataniem naszych narodów.

Traktat ten jest poważnym czynnikiem pokoju i umocnienia solidarności słowiańskiej oraz podstawą rozwoju przyjaźni między naszymi narodami. To też jego rocznica jest dniem radości dla naszego społeczeństwa.

Niech żyje Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii!

Niech żyje wódz jej, Wielki Marszałek Józef Tito"!

*

We wtorek wieczorem, w rocznicę podpisania polsko-jugosłowiańskiego traktatu o przyjaźni, odbyła się w Belgradzie w sali uniwersytetu staraniem Towarzystwa Przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej uroczysta akademia.

Akademię zaszczycili swą obecnością przewodniczący Skupszczyny jugosłowiańskiej Ribar wraz z dwoma wiceprzewodniczącymi Pijadą i Rusem, wicepremier Kardel, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, ambasador Rzeczypospolitej Wende.

Przebieg akademii był transmitowany przez radio belgradzkie.

O pomoc dla Jugosławii

LONDYN, 19. 3. (BBC). Korespondent radia brytyjskiego donosi, że marszałek Tito zwrócił się do Wielkiej Brytanii z prośbą, aby ta udzieliła pomocy Jugosławii. Podobną prośbę wystosował marszałek Tito przed tygodniem do Stanów Zjednoczonych.

Wizyta floty USA w Grecji

LONDYN, 19. 3. (BBC). W tych dniach przybędzie z wizytą do portu Pireus w Grecji flotylla okrętów wojennych USA.

Bidault u Stalina

MOSKWA, 19. 3. (r) W poniedziałek wieczorem premier Stalin przyjął na Kremlu francuskiego ministra spraw zagranicznych Bidault.

Podczas audiencji obecni byli minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow i ambasador francuski w Moskwie gen. Catroux.

Siódmy dzień procesu Hoessa

(Ciąg dalszy ze strony 1)

ciała Hoessa, stwierdzając, że był ... często obecny przy zabójstwach.

Pięć cegieł na osobę

Świadek Jan Kaczyński, kapitan MO, aresztowany był we wrześniu 1940 r. podczas łapanki w Warszawie.

Świadek opisuje pracę obozową, która była niezwykle ciężka. Otóż np. więźniom wracającym z pracy kazano dźwigać po 5 cegieł, co stanowi ciężar około 20 kg. Niezależnie od tego zmuszono ich do kroku marszowego w szybkim tempie. Nie wszyscy więźniowie byli w stanie wytrzymać ten wysiłek, to też padali, a towarzysze usiłowali im pomagać. Jednakże Hoess, który obserwował maszerujących, nie pozwalał, aby więźniowie pomagali swoim słabszym towarzyszom, kopał ich za to i bił.

Świadek, który pod koniec był przydzielony do pomocy ogrodnikowi i pracował w pobliżu domu Hoessa, opowiada, że w roku 1944, kiedy sprowadzano całymi transportami Żydów węgierskich, Hoess często przechodził przez ogród, mając buty powalane krwią.

Sesja popołudniowa

Na sesji popołudniowej interesujące zeznanie złożył dr. Milan Cunder, obywatel jugosłowiański. Świadek nie przebywał w Oświęcimiu, lecz w obozie w Sachsenhausen i tam miał wielokrotnie możność zetknięcia się z „oświęcimiakami".

Będąc z zawodu lekarzem, dr. Cunder zatrudniony był w szpitalu obozowym, do którego trafiali więźniowie z Oświęcimia, przetransportowani do obozu w Sachsenhausen. Transportacje te w okresie, gdy rozwijała się ofensywa sowiecka, miały charakter masowy. Na terenie Sachsenhausen obóz oświęcimski miał już swoją ustaloną sławę — uchodził za jedną z największych katowni, bez porównania cięższą, niż szereg innych obozów koncentracyjnych.

Pod wieloma względami Oświęcim był nawet dużo cięższy, aniżeli Sachsenhausen. Przeprowadzając sekcje zwłok kobiet dr. Cunder wielokrotnie miał możność stwierdzić, iż więźniarki z Oświęcimia były sterylizowane. Że ofiary te pochodziły z Oświęcimia, o tym mógł się przekonać z tatuażu na rękach.

Skutki sterylizacji

W przejmujący sposób opisuje trybunałowi dr. Cunder pierwszy swój wypadek sekcjonowania kobiety sterylizowanej. Jak się wyraża — na widok zwłok do tego stopnia się przeraził, że ręka jego, w której trzymał lancet, dosłownie zawisła w powietrzu. Nie mógł ochłonąć przez dłuższy czas ze zgrozy, w jaką wprawił go widok ofiary. Badając skutki sterylizacji — stwierdził pod mikroskopem, iż jajniki uległy zanikowi, a w obrębie jajowodu nastąpiło całkowite zwyrodnienie. Trudno po prostu sobie wyobrazić — dodaje świadek — jak to odbijało się na wyglądzie zewnętrznym kobiety.

Sterylizacji dokonywano przy pomocy promieni Roentgena. Na terenie Sachsenhausen łatwo było rozpoznać więźniarki z Oświęcimia. Były one potwornie wychudzone, obdarte i brudne. Imię Rudolfa Hoessa było znane w obozie w Sachsenhausen, jako jednego z najgorszych komendantów obozów koncentracyjnych.

W trakcie swoich zeznań świadek wspomina o potwornych warunkach, w jakich odbywała się transportacja oświęcimiaków. Wagony były zaplombowane, a okna zabite deskami. Pociąg wlókł się nieledwie tygo... Z ... nym z takich ... świadek miał możność zetknąć się osobiście.

Oświęcim — Sachsenhausen

Opisując porównawczo warunki życia więźniów Sachsenhausen, świadek nadmienia, iż zasadniczo nie dokonywano tam t. zw. selekcji, sporadycznie jednak zdarzały się w pewnych okresach wypadki przeprowadzania selekcji, co oczywiście równało się śmierci. Selekcja ta była przeprowadzana przede wszystkim w stosunku do przedstawicieli narodów wschodnich.

„Dezynfekcja" zimną wodą na mrozie

Kolei przed sądem staje świadek Maria Licen, Jugosłowianka.

W grudniu 1943 r. w grupie 57-miu kobiet wysłana została z Lublany do Oświęcimia. Przeszła całą gehennę kwarantanny. Nago i boso w czasie najsroższego mrozu poddawana była dezynfekcyjnym zabiegom, polegającym na oblewaniu zimną wodą. Wszystkim kobietom obcięto włosy, zabrano wszystko, co tylko przy sobie miały, a wreszcie każda z nich zmuszona została do otworzenia ust, celem umożliwienia SS-mannowi przeliczenia złotych zębów. Po odnotowaniu personalii w kartotece, rozpoczęło się normalne życie obozowe, t. zn. praca od świtu do nocy przy zbieraniu kamieni na polach.

W ciągu kilkunastu dni z tej grupy zdrowych i silnych kobiet większość ciężko rozchorowała się, m. in. i świadek.

Wraz z innymi Jugosłowiankami — opowiada — zgłosiłyśmy się do szpitala, ażeby nas zbadał lekarz. Na to „badanie lekarskie" czekały 4 dni, leżąc w błocie przed budynkiem szpitalnym.

Przechodzący obok SS-mani łzyk je i kopali.

Po całej tej udręce dostały się wreszcie do szpitala obozowego. Jakie były tam warunki, najlepiej chyba świadczy fakt, że na jednym łóżku leżały cztery kobiety.

Obawiając się selekcji, świadek po dwóch tygodniach, mimo iż była niesłychanie wyczerpana i wygłodzona, zdecydowała zgłosić się do pracy.

Po szczegółowym opisie dalszych swoich przeżyć w obozie, świadek przechodzi do omówienia warunków, w jakich nastąpiła ewakuacja obozu oświęcimskiego. Około 60 tysięcy kobiet uszeregowano i pognano w kierunku na Ravensbrück. Cała droga usiana była trupami. Do Ravensbruck doszło zaledwie 12 tysięcy kobiet, z pośród zaś 57 Jugosłowianek — zostało zaledwie dziewięć.

Kobiety wysyłano do domów publicznych

Odpowiadając na pytania trybunału i prokuratury — świadek ustala szereg wypadków, znanych jej, bezprzykładnego znęcania się SS-manów na więźniarkami. Opowiada o wypadku, jak to SS-mani, celem wydobycia zeznań z jednej kobiety, poddawali ją najwymyślniejszym torturom, m. in. przypalając paznokcie ogniem.

Kobiety w Oświęcimiu narażone były na specjalne pohańbienie i upodlenie godności ludzkiej, niezależnie bowiem od wszelkich, stosowanych w obozie udręk, przeprowadzano badania lekarskie kobiet i jak — świadkowi wiadomo — zdrowe kobiety wysyłano do domów publicznych dla uciechy wojska niemieckiego.

Następny świadek Natalia Vogel osadzona została na Pawiaku wskutek odmowy podpisania „volkslisty". Z Pawiaka przetransportowana została do Oświęcimia.

Po zeznaniach tego świadka, nie wnoszących zresztą nic nowego do sprawy, przewodniczący zarządził przerwę do dnia następnego.

ZSRR żąda 10 miliardów dolarów odszkodowań wojennych

(Ciąg dalszy ze strony 1)

wie Niemiec, to do układu brytyjsko-amerykańskiego nie mogą przyłączyć się inne strefy. Z tego wszystkiego wynika, że porozumienie brytyjsko-amerykańskie nie powinno dalej istnieć, powinno ono być zlikwidowane".

„Sprawa odszkodowań zasługuje na szczególną uwagę. Wytworzyły się tutaj niedopuszczalne stosunki. Jak wiadomo, konferencja berlińska postanowiła, że liczba urządzeń, która ma przypaść na rzecz odszkodowań wojennych ze stref zachodnich powinna być określona do dnia 2 lutego 1946 r. Chociaż od tego terminu minął już przeszło rok, żaden plan w tym względzie nie został opracowany".

„Wszyscy panowie wiecie doskonale, jaki był wkład Związku Radzieckiego do wspólnego dzieła państw sprzymierzonych w czasie ostatniej wojny światowej. W ciągu czterech lat armia Związku Radzieckiego przeciwstawiała się przeszło 200 dywizjom niemieckim i ich satelitom, a okresami nawet 240 dywizjom. Armia Czerwona obroniła i wsławiła swą ojczyznę. Zasługi Armii Czerwonej dla uratowania cywilizacji europejskiej są powszechnie znane".

„Przyjmując golną sumę strat bezpośrednich, poniesionych przez Związek Radziecki na terytoriach okupowanych przez wroga jako na kwotę 128 miliardów dolarów, Związek Radziecki rości sobie pretensje do odszkodowań wojennych od Niemiec w wysokości 10 miliardów dolarów. W ten sposób Niemcy zapłaciliby mniej niż 1/10 zawinionych przez siebie zniszczeń i strat, które Związek Radziecki poniósł na terytoriach okupowanych przez Niemcy! Trudno byłoby twierdzić, że żądania Związku Radzieckiego nie są słuszne i sprawiedliwe".

Nienaruszalność zachodnich granic Polski gwarancją pokoju w Europie

MOSKWA, 19. 3. (PAP). W odpowiedzi na ankietę Polskiej Agencji Prasowej, znany pisarz radziecki Katajew, który ostatnio został wybrany posłem do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, oświadczył:

„Nienaruszalność zachodnich granic Polski nie tylko gwarantuje bezpieczeństwo samej Polski, lecz również przyczynia się do utrwalenia pokoju w Europie. Wszystkie demokratyczne, miłujące wolność narody europejskie powinny we własnym interesie popierać wszelkimi środkami nienaruszalność tych granic.

Wiemy, że Polska osiągnęła ogromne sukcesy przy zagospodarowaniu i odbudowie Ziem Odzyskanych. Olbrzymi wkład pracy całego Narodu Polskiego pozwala mieć nadzieję, że odbudowa w przyszłości będzie się odbywała w przyśpieszonym tempie, co przyczyni się do wzrostu potęgi gospodarczej demokratycznej Polski.

Wszelkie rewizjonistyczne roszczenia terytorialne rozbitego imperializmu niemieckiego i jego protektorów powinny natrafić na zdecydowany opór. W danym wypadku nie można dopuścić do tego, aby Polska, czy chociażby najmniejszy skrawek jej terytorium, stały się odskocznią dla reakcyjnych sił faszystowskich przeciwko demokracji europejskiej. Byłoby to straszliwą tragedią. Na szczęście tak być nie może.

Historyczna decyzja konferencji poczdamskiej o zachodnich granicach Polski jest nienaruszalna. Fakty wskazują, iż obecnie nie może jej już nic zmienić. Opinię tę wypowiedział minister Mołotow, a ten punkt widzenia podziela rząd radziecki, całe społeczeństwo radzieckie i miliony szarych ludzi na całym świecie.

Tak być musi i tak będzie".

Konferencja moskiewska

LONDYN 19. 3. (BBC). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych przemawiał min. Bidault. Min. Bidault mówił o stosunku Francji do gospodarczej przyszłości Niemiec. Jak wiadomo, ministrowie Mołotow, Bevin i Marshall przedstawili swój pogląd na to zagadnienie już poprzedniego dnia.

*

Zastępcy ministrów do spraw Niemiec omawiali sprawę utworzenia stałych komisji rady ministrów, jako organów mających opracować projekt traktatu pokojowego z Niemcami.

Postanowiono zalecić Radzie Ministrów utworzenie czterech stałych komisji:

1) do spraw politycznej i konstytucyjnej organizacji Niemiec,

2) do spraw zmian terytorialnych i związanych z nimi kwestii,

3) do spraw gospodarczej organizacji Niemiec i odszkodowań, oraz

4) do spraw rozbrojenia i demilitaryzacji.

Co się tyczy składu tych stałych komisji, uczestnicy konferencji obstają przy swym dawnym stanowisku.

Delegacja radziecka i francuska proponują, ażeby stałe komisje składały się z przedstawicieli czterech mocarstw, reprezentowanych w radzie.

Delegacja Stanów Zjednoczonych zaleca, ażeby do komisji wchodzili przedstawiciele czterech mocarstw jak również „odpowiednia liczba przedstawicieli 18 lub 19 państw alianckich".

Delegacja brytyjska nalega w dalszym ciągu, ażeby obok przedstawicieli czterech mocarstw do komisji wchodzili także przedstawiciele tych państw alianckich, które miałyby sami zdecydować, czy będą lub nie będą uczestniczyły w komisjach.

Przedstawiciel Francji de Murville zaznaczył, że propozycja delegacji francuskiej, by stałe komisje składały się tylko z przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, reprezentowanych w radzie, odpowiada zasadom uchwał poczdamskich. „Jednak, że — mówi delegat Francji — nie chcielibyśmy wykazać, że czujemy się tym nieodwołalnie związani. Jeżeli moi koledzy zgodzą się na ich zmodyfikowanie, ażeby uczynić krok naprzód pod tym względem, chętnie się do nich przyłączę".

W związku z tym oświadczeniem delegat radziecki Wyszyński powiedział: „Zachodzi pytanie, czy oznaczałoby to krok naprzód, czy też wstecz.

Delegacja radziecka sądzi, że odchylenie się od decyzji berlińskich jest krokiem wstecz, a nie naprzód. Propozycja delegacji brytyjskiej przewiduje przekazanie przygotowania traktatu pokojowego szerokiej konferencji, gdzie wpływy, a w konsekwencji i odpowiedzialność czterech mocarstw byłyby sprowadzone do zera, co oznacza krok wstecz".

Walka na pięści w parlamencie francuskim

Parlament francuski był ostatnimi dniami świadkiem nie tylko bardzo gorących debat, ale wprost incydentów. Temperatura obrad była tak wysoka, że np. we czwartek doszło w kuluarach parlamentu do walki na pięści między przedstawicielami MRP a deputowanymi komunistycznymi.

Na piątkowym posiedzeniu zaszedł następujący incydent. Morris Violette delegat demokratyczno-socjalistycznego ruchu oporu wystąpił przeciwko partii komunistycznej. W odpowiedzi na to wicepremier Moris Thorez opuścił salę, a za nim wyszli jego towarzysze. Po chwili Thorez wrócił ale nie zasiadł w ławie rządowej, lecz na ławie poselskiej.

Jakaż jest przyczyna tego, że obrady parlamentu francuskiego toczą się w tak gwałtowny sposób?

Jak wiadomo rozpatrywana jest sprawa Indochin. W czasie obrad zaznaczyły się wyraźnie dwa stanowiska.

Jedno reprezentował Paul Renault (radykał). Oświadczył on:

„Każdy Francuz powinien zrozumieć, że utrata terytoriów zamorskich będzie równoważyła się obniżeniem poziomu życia. Jeżeli utracimy Indochiny przestaniemy być wielkim mocarstwem.

Stanowisko drugie reprezentowali delegaci partii komunistycznej domagający się rewizji polityki francuskiej w Indochinach przedtym, zanim uchwali się nowe kredyty wojenne dla prowadzenia dalszych działań w Indochinach.

Jasnym jest chyba, które z tych dwóch stanowisk odpowiada duchowi dzisiejszych czasów. Już lepiej tego ducha czasu zrozumiała polityka angielska, — która choć niechętnie idzie jednak na ustępstwa wobec swoich posiadłości zamorskich.

Stanowisko to również musi zrozumieć Francja, gdyż może się wydarzyć, iż mimo uchwalenia kredytów wojennych i mimo polityki „silnej ręki" ożywione pragnieniem niepodległości narody zamieszkujące zamorskie posiadłości francuskie mogą same tę sprawę rozstrzygnąć. PAD.

„Ten eksperyment musi się udać!"

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na uroczystości wydania 500000 legitymacji PPS

Szanowni Towarzysze!

Przepraszam, że zacznę od uwagi osobistej. Mnie tutaj Towarzysze wnieśli na salę na rękach — chciałem stwierdzić, że jestem przeciwny noszeniu przywódców na rękach, nie dlatego żebym się bał, że mi się w głowie może przewrócić, ale dlatego, że przywódca ruchu robotniczego powinien chodzić zawsze po ziemi, razem z masami.

Towarzysze! Dzisiejsza uroczystość wręczenia półmilionowej legitymacji partyjnej, to jest manifestacja przede wszystkim siły PPS.

Dlaczego w Warszawie

Te manifestacje siły naszej Partii, siły ruchu masowego, święcimy w Warszawie, bo — jak to mówił słusznie towarzysz sekretarz Jabłoński — tutaj w naszej stolicy toczyła się najkrwawsza walka, bo tutaj tworzyła się ta nasza siła, poprzez najtwardszą najbardziej krwawą, najbardziej ofiarną walkę warszawskiego świata pracy, wraszawskiego ludu w oblężeniu Warszawy w 1939 r. i masakrze okupacyjnych sześciu lat. Z takim samym zapałem walczył o niepodległość polski proletariusz, polski robotnik i polski socjalista, wszędzie, we wszystkich polskich miastach i osiedlach, ale w Warszawie w tej kupie gruzów, którą zostawił Hitler, skoncentrowała się i zsymbolizowała się cała historia 6 lat okupacji, cała walka i całe męczeństwo polskiego narodu. Tak, jak i dziś, gdy się mówi, że Polska pracuje, to się myśli o wszystkich naszych miastach i osiedlach, o wszystkich fabrykach i warsztatach, ale gdy się mówi, że Polska z ruin i ze zgliszcz dźwiga się do życia, to się widzi przede wszystkim naszą Warszawę i wtedy — to nie jest żadna poezja — to jest właśnie ta dzisiejsza Warszawa, stare gruzy i nowe życie, symbol i rzeczywistość rwącej się do nowego życia nowej Polski. Dlatego tutaj w Warszawie, wśród warszawskiej klasy robotniczej obchodzimy to święto całej naszej Partii, manifestację siły naszej Partii.

Każdy z nas, z półmilionowej liczby członków Partii powinien sobie dobrze zdawać sprawę, że te pół miliona, że ta siła, nie narodziła się z żadnego z nas pojedynczego, że ludzie przychodzą do Partii, bo woła ich PPS, bo woła ich walka świata pracy, bo woła ich program i woła zbiorowej realizacji tego programu, a jeżeli woła PPS to fundamentem tej siły jest wszystko to, co w naszej przeszłości jest piękne, wszystko to, co było wielką, co było krwawą, nie raz męczeńską ofiarą.

(Ciąg dalszy na str. 5)

Delegacja polska zakupiła pszenicę w USA

Polska delegacja w Waszyngtonie, według otrzymanych wiadomości, zakupiła za wolne dewizy 18 tys. ton pszenicy i 11 tys. ton pszenicy w mące z alokacją na miesiąc kwiecień br. Dalsze pertraktacje są w toku.

WYWIAD Z AMBASADOREM WIERBŁOWSKIM

Sojusz Polski z Czechosłowacją historyczną zdobyczą całej słowiańszczyzny

W związku z podpisaniem w Warszawie traktatu o przyjaźni i wzajemnej pomocy ambasador R. P. w Pradze Wierbłowski udzielił przedstawicielowi SAP następującego oświadczenia:

Często optyczne wrażenie jest silniejsze od słownych sformułowań. Rzucam wzrokiem na mapę i z całą wyrazistością unaoczniła mi się ta rzeczywistość geograficzna, polityczna i historyczna, które dyktuje Polakom, Czechom i Słowakom konieczność jak najściślejszego współdziałania.

Patrzę na Czechosłowację: oto granica czechosłowacko - niemiecka to klin (dzisiaj na szczęście tylko mały klin) wbity w przestrzeń niemiecką. Wygląda jak baszta, baszta, która wytrzymała wiele natarć, wiele krwawych szturmów.

A obok mur od granicy czeskosłowackiej aż do Szczecina — mur wzdłuż słowiańskich rzek Odry i Nysy Łużyckiej. Ten mur dziś jest krótki, tak jak klin czeski jest mały. Mur ma 426 km. Kiedyś granica ta ciągnęła się na przestrzeni 1912 km.

Gdy patrzę na mocną czarną barwą zakreśloną granicę czesko-słowacko-niemiecką widzę, cośmy, Polacy, Czesi i Słowacy osiągnęli, widzę miarę naszego zwycięstwa; a kiedy spoglądam dalej na wschód, na wielkie terytoria naszego wspólnego sprzymierzeńca Związku Radzieckiego, unaoczniają mi się te możliwości obronne wobec agresji niemieckiej, które posiedliśmy: nasz nowy potencjał. Tych zdobyczy nam utracić nie wolno.

Między basztą a murem nie może być wyłomu, w któryby mógł wtargnąć wróg

I dlatego my Polacy i wy, Czesi i Słowacy, jesteśmy naturalnymi sprzymierzeńcami. I dlatego naszym naturalnym sprzymierzeńcem jest ZSRR.

Czechosłowacko-polska granica ma rozciągłość 1346 km. Jest to najdłuższa granica Czechosłowacji. Jest to granica przeszło trzy razy dłuższa niż obecna granica polsko-niemiecka. Z tego wynika, że jest to granicą, na której wszelki konflikt byłby zabójczy dla istnienia obydwu państw, wspólnie od wieków zagrożonych z zachodu. Tak się stało w roku 1938. To się nie może powtórzyć. Nie ma Becka i nie będzie. W Polsce i w Czechosłowacji narody nasze stworzyły podobne ustroje demokracji ludowej.

Na przestrzeni 1346 km. musimy się oprzeć o siebie. Na przestrzeni 1346 km musi nastąpić żywa współpraca gospodarcza i wzajemne przenikanie kulturalne. To jest jedyna droga dla trzech bratnich i tak sobie bliskich pochodzeniem, językiem, historią, kulturą narodów.

I dlatego sojusz czesko-słowacko-polski jest — cokolwiekby nie mówili ci na świecie, którzy chętniej widzą konflikty, niż konstruktywną współpracę — rzeczą trwałą, która przetrzyma wszelkie burze dziejowe, jest historyczną zdobyczą całej słowiańszczyzny i jest jedną z ważnych gwarancji pokoju świata.

Będziemy wspólnym wysiłkiem demokracji polskiej i czeskosłowackiej ten sojusz wzmacniać. Będziemy wspólnym wysiłkiem usuwać chwasty wzajemnych — jakże drobnych — uprzedzeń i niechęci.

Co piszą inni?

Na marginesie projektu ustawy o państwowym planie inwestycyjnym na rok 1947 uchwalonym przez Radę Ministrów śląska

„Gazeta Robotnicza"

zamieszcza artykuł, w którym czytamy m. in.:

„Uchwała Rady Ministrów jest dalszym krokiem na niezmiernie ciężkiej drodze naszej odbudowy gospodarczej. Nie wystarczy opracować takie lub inne plany. Te plany trzeba wykonać. Do tego wysiłku jest powołany cały naród. A jest to wysiłek nie mały. Wygospodarowanie środków na realizację planu inwestycyjnego, w ramach którego mamy odbudować, — a niejednokrotnie zbudować całkiem nowe warsztaty produkcyjne przedstawia trudności bardzo poważne. Nie zapominajmy, że nasz dochód narodowy w 1946 roku szacowany jest tylko niespełna na połowę dochodu przedwojennego. W 1938 roku nasz dochód narodowy wynosił 17 miliardów 700 milionów zł, podczas gdy dochód z 1946 r. w przedwojennej walucie szacujemy tylko na 8 miliardów 800 milionów zł. Wedle przewidywań Centralnego Urzędu Planowania w bieżącym roku nasz dochód narodowy przekroczy kwotę 12 miliardów i 500 milionów, w 1948 r. będzie wynosił 16 miliardów i 400 milionów zł przedwojennych, a dopiero w roku 1949 spodziewamy się przekroczyć poziom dochodu narodowego z 1938 r. sumą ponad 20 miliardów zł w dawnej walucie".

W pierwszym okresie wejścia w życie ustawy o amnestii jesteśmy świadkami olbrzymiej ilości ujawniających się działaczy organizacji podziemnych. W związku z tym

„Głos Ludu"

pisze:

„Ustawa amnestyjna wzięła pod uwagę momenty psychologiczne, uwzględniła, że nie wszyscy mogą się zdobyć z dnia na dzień na zasadniczą decyzję, to też pozostawiła pewien czas do namysłu, ustalając dwumiesięczny termin ujawniania się.

Jesteśmy dopiero w początkowej fazie „ujawniania". Możemy tym niemniej już teraz stwierdzić, że w tej początkowej fazie osiągnięto poważne rezultaty: jeśli weźmiemy przeciętną na ostatni tydzień, otrzymamy mniej więcej 500 ludzi ujawniających się każdego dnia. Obserwuje się nadto stałą tendencję do wzrostu liczby ujawniających się.

Pod adresem tych wszystkich, którzy stoją jeszcze na rozstaju dróg — zadajemy pytanie: na co czekacie?"

Mowa prezydenta Trumana wygłoszona ostatnio na Kongresie odbiła się szerokim echem po całym świecie.

„Express Wieczorny"

komentując przemówienie prezydenta Stanów Zjednoczonych — stwierdza:

„Prezydent Truman poświęcił dużą część swego przemówienia pięknym myślom o umożliwieniu wszystkim życia, jakiego zapragną. Nasuwa się jednak pytanie, kogo należy zaliczyć do tej grupy wszystkich. Stanowczo nie pragnienie udzielenia pomocy zdecydowało o wystąpieniu rządu amerykańskiego do kongresu o kredyt 400 milionowy.

Przyczyny są natury politycznej. Stany Zjednoczone obawiają się, że dojście do głosu mas ludowych może pozbawić USA dyspozycyjności w tym zakątku świata. Również „pomoc" udzielona Turcji, która przecież nie ucierpiała od wojny, nie jest tylko wyrazem troski o unowocześnienie tego państwa. Jak powiedział Truman, zainteresowania Stanów Zjednoczonych sięgają daleko poza Grecję i Turcję. Obejmują one cały świat.

Wczorajsze orędzie Trumana jest wyrazem braku ufności między mocarstwami i to jest najważniejsze. Spoza każdego dolara wysyłanego do państw, nękanych wewnętrznymi walkami, wygląda żołnierz amerykański. „Pomoc" Grecji i Turcji jest dalszym etapem realizacji programu, którego początkiem było wycofanie się z międzynarodowych form pomocy.

Dlatego nawet prasa brytyjska nie ukrywa dziś troski, pisząc dosłownie: „Żadna siła jednego narodu nie może być gwarancją pokoju". Dodajmy od siebie, że wszelkie próby hegemonii jakiegoś państwa, kończyły się na przestrzeni historii kompletnym fiaskiem".

Polski eksport przewyższa import

Jak się dowiaduje SAP, w najbliższych dniach rozpoczną się rokowania handlowe polsko-francuskie.

Jak powszechnie wiadomo dotychczasowe wykonywanie układu handlowego polsko-francuskiego napotyka ze strony Francji na poważne spory, mimo, że zobowiązania wobec Francji, Polska wypełniła bez zarzutu. W efekcie wartość towaru otrzymywanego z Francji, jest znikoma.

Jak się z różnych źródeł dowiadujemy, oporne dokonywanie dostaw, do których zobowiązała się Francja, wytworzyło paradoksalną sytuację, w której Polska, kraj najbardziej zniszczony w Europie i posiadający olbrzymie zapotrzebowanie — udziela praktycznie kredytu Francji.

Sytuacja ta wymagałaby pewnych radykalnych zabiegów z naszej strony, gdyż Polskę — mimo całego sentymentu i przyjaźni jaką darzymy Francję — nie stać na luksus udzielania kredytu. Sprawę tę poruszamy dlatego, że interesuje ono żywo polską opinię publiczną, a w szczególności nasze koła gospodarcze, które ciągle napotykają na trudności w realizowaniu importu z Francji, jak również dlatego, że obecnie wytworzona sytuacja jest anormalna.

O czym mówią w Rzymie?

Mniej partii socjalistycznych a trochę więcej socjalizmu Panowie

Gazety prześcigają się w głoszeniu, że mamy dwie partie socjalistyczne. Oby to było prawdą! We Włoszech partii socjalistycznych mamy conajmniej pół tuzina. Niedawno przesilenie w byłej PSIUP, spowodowało, że partia ta rozpadła się na dwie części co nie jest jeszcze dowodem, że są one jedynymi partiami socjalistycznymi we Włoszech. Takie twierdzenie przemawiałoby za naszą słabą znajomością elementarnych działań arytmetycznych.

Co to jest partia komunistyczna? Jest to partia socjalistyczna — tak twierdzi sama jej nazwa, jak i jej przywódcy Togliatti, Terracini, Nilde Jotti. Co to jest PSI? Jest to partia socjalistyczna, tak twierdzi sama jej nazwa, jak i Nenni, Basso, Cacciatore, Perotti. Co to jest PSLI? Jest to partia socjalistyczna — tak twierdzi jej nazwa, jak i Saragat, Carosso, Balabanoff. Co to jest Partia Akcji? Jest to partia socjalistyczna. Tu coprawda nazwa tego nie mówi, ale mówią to Lussu, Vittorelli, Lombardo, Scalvetti. Co to jest demokratyczna partia pracy? Jest to partia socjalistyczna — krajowe wydanie angielskiej partii pracy — głoszą to Bonomi, Ruini, Mole, Cevelotto i Sotgiu. Nawet partia „L'uomo qualunque" była podobno bliska przemianowania się na „Socialista qualunque".

Co mogą pomyśleć sobie czytelnicy o kraju, w którym partie socjalistyczne rosną jak grzyby po deszczu? Czy nie macie pokusy, by wyobrazić go sobie jako kraj, gdzie praca i robotnik cieszą się wielkim poważaniem, gdzie robotnik jest uważany za współpracownika i współwłaściciela przedsiębiorstwa, jest chroniony umowami, korzysta z szeroko rozbudowanego ustawodawstwa pracy, które go zabezpiecza na wypadek inwalidztwa, choroby, starości i bezrobocia? W kraju gdzie socjalizm, jada się na obiad i kolację, gdzie oddycha się nim, takie właśnie przemiany powinnyby być warunkami życia narodowego. Powinniśmy mieć tyle społecznej moralności, by odmówić podania ręki ojcu rodziny, który wypowiada pracę służącej bez odszkodowania, powinniśmy wydać publicznej wzgardzie fabrykanta nieliczącego się z opinią komitetu fabrycznego. Powinniśmy potępić pracodawcę, który odmawia przyznania podwyżki płacy, przewidzianej przez ostatnią umowę; mniejby powinno być bezrobotnych, żebrzących o kawałek chleba, mniej gruźlików w łachmanach, zakasłujących się w środku miasta, mniej chłopców sprzedających pornograficzne pocztówki, mniej starców spędzających noce na lodowatych stopniach kościoła. Mniej powinniśmy mieć luksusowych restauracji, a więcej świetlic, mniej lupanarów, a więcej noclegowisk publicznych, mniej słodyczy w sprzedaży, a więcej cukru do rozdziału, mniej futer na plecach panów, a więcej butów na nogach chłopięcych, mniej willi, a więcej domów robotniczych.

Inaczej dzieje się we Włoszech. Tutaj socjalizm robi się w przemówieniach i artykułach prasowych. To, co się dzieje w fabrykach — nie liczy się; liczy się tylko to, co mówi się na kongresach partyjnych. Fabrykanci nie respektują umów, starzy robotnicy żebrzą, sieroty zbierają swój siew. Co ma za znaczenie, że Togliatti napisał piękny artykuł w „Krytyce Społecznej"? Czytelnicy, oto włoski socjalizm najnowszych czasów — dwie, trzy, cztery, pięć partii socjalistycznych, zajętych od rana do wieczora gadaniną o socjaliźmie, dyskusjami nad socjalizmem, braniem się za łby o socjalizm.

Dziś mamy pięć partii socjalistycznych. Dość już tego, panowie! Mniej partii socjalistycznych, a więcej socjalizmu, bo nie partii, a socjalizmu potrzebują Włochy!

(„Cantachiaro", Rzym).

Walka i odpowiedzialność rządu

Istnieją w Zgromadzeniu dwa przeciwne, a jednocześnie równoważące się bloki, si, mające jednocześnie wiele punktów stycznych i rozbieżnych. Jeden z tych bloków jest reprezentowany przez demokrację chrześcijańską, o ideologii społeczno-politycznej dość niejednolitej, opierającej się o religię, a ściślej mówiąc, o Kościół. Drugi jest to blok złożony z mas robotniczo-ludowych, znajdujący swój wyraz polityczny w zbliżeniu socjalistów i komunistów; zbliżenie to ujawniło się zwłaszcza w ostatnich tygodniach jako czynnik o coraz istotniejszym znaczeniu w życiu politycznym kraju.

Gdyby te dwa bloki wypowiedziały sobie otwartą wojnę, Republika i spokój wewnętrzny byłyby wystawione na ciężką próbę. Stąd płynie dążenie do kompromisu, aczkolwiek pełnego trudności i sprzeczności, na którym opierał się poprzedni rząd, na którym oprze się również następny aż do chwili, gdy wyborcy nie rozstrzygną swymi głosami, alternatywy pomiędzy lewicą, która dąży do demokratycznego zwycięstwa w walce o władzę, pragnąc przyczynić się w zdecydowany sposób do przemiany stosunków społecznych i produkcyjnych, a między prawicą, dążącą do odzyskania utraconych pozycji politycznych dla ratowania i konsolidacji kapitalizmu oraz wynikającej z niego nierówności społecznej.

Jest momentem decydującym, że w związku z naszą dobrą polityką socjalistyczną, naród dostatecznie rozumie motywy naszej obecności w rządzie. Przed 2 lipca, będąc w rządzie, potrafiliśmy zrealizować przejście od monarchii do republiki bez gwałtownych wstrząsów dla Państwa i zdołaliśmy uniknąć tego, by wszystkie ciężary wojenne spadły na barki mas pracowniczych.

Dziś, wobec naglącej sytuacji, zbliżających się wyborów, obecność w rządzie ministrów socjalistycznych i komunistycznych stanowi gwarancję dla świata pracy użycia legalnych środków w wolnej walce klas oraz swobodną i demokratyczną walkę o władzę.

(„Avanti", Mediolan).

Słabe punkty mocnej mowy

Sensacją polityczną ostatnich dni jest wystąpienie prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry Trumana przed Kongresem. Wystąpienie to utrzymane w ostrym i agresywnym tonie domaga się od Kongresu przyznania specjalnych kredytów „na pomoc" dla Grecji i Turcji oraz wyznaczenia pewnych kontyngentów wojsk, które zastąpiłyby wojska angielskie okupujące Grecję.

Podkreśla się specjalnie, że to ostatnie przemówienie Trumana różni się o wiele od poglądów, które wyraził prawie że równocześnie amerykański minister spraw zagranicznych w Moskwie.

Nie jest to pierwszy wypadek, że oficjalne wynurzenia prezydenta Trumana nie pokrywają się z oświadczeniami jego ministrów.

Ogólnie znany jest incydent, kiedy Truman wyraził swą aprobatę dla stanowiska zajętego w przemówieniu byłego ministra handlu Wallace'a, w jesieni ubiegłego roku i kiedy następnie pod naciskiem Byrnesa i republikanów aprobatę swoją zmuszony był cofnąć. Podobne fakty świadczą o chwiejności i niezdecydowaniu właściwego kierownika polityki Stanów Zjednoczonych.

REZYGNACJA Z POLITYKI ROOSEVELTA

Od momentu objęcia przez Trumana urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych, od chwili jego pierwszych wystąpień było widoczne, że nie dorósł on nie tylko do poziomu swego genialnego poprzednika prezydenta Roosevelta, ale do poziomu, który zapewniłby utrzymanie kierunku polityki wytyczonej przez zmarłego prezydenta.

Cała dotychczasowa działalność Trumana jest świadomym odstępstwem od linii nakreślonej przez Roosevelta. Rezygnacją — początkowo wobec „prawego" skrzydła własnej partii, partii demokratycznej — potem wobec reakcyjnych, imperialistycznych i kapitalistycznych kół zgrupowanych wokół partii republikańskiej. Rezultatem tej chwiejnej i niezdecydowanej polityki Trumana była przegrana demokratów w wyborach, która postawiła go w tak trudnej sytuacji, że sam będąc demokratą posiada w parlamencie większość republikańską, która w następstwie zmusiła go do daleko idących ustępstw wobec republikanów.

Ostatecznym rezultatem tej polityki było wreszcie ostatnie jego wystąpienie.

APROBATA CHURCHILLA

O ile właśnie to wystąpienie Trumana jest wykładnikiem pobożnych życzeń kół kapitalistycznych nie tylko Ameryki, ale również kół kapitalistycznych na całym świecie, świadczy o tym najlepiej aprobata jakiej udzielił w tej sprawie stary lew konserwatywny, apostoł unii anglosaskiej Winston Churchill. Powiedział on:

„Obowiązkiem naszym jest powitać z radością decyzje jakie zapadły w wielkiej republice za Oceanem Atlantyckim. Nasza polityka podobnie jak polityka Stanów Zjednoczonych jest polityką przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, ale takiej przyjaźni, która płynie z siły, a nie pojednania wynikłego ze słabości".

JAK DALEKO POSUNIE SIĘ INGERENCJA USA W SPRAWY EUROPY?

Zdanie Churchilla nie jest jednak właściwym odpowiednikiem stanowiska zajętego przez angielską opinię publiczną. W niektórych kołach zarówno konserwatywnych jak i postępowych dobrze zorientowanych w sprawach międzynarodowych a także w kołach zbliżonych do rządu zadają sobie pytanie, do jakiego stopnia posunie się interwencja Stanów Zjednoczonych w sprawach europejskich.

Dwie rzeczy zdają się w ostatnim przemówieniu Trumana nie ulegać kwestii: po pierwsze przemówienie to stanowi dalszy krok ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy europejskie i to w punktach, które dotąd były domeną wpływów brytyjskich, tj. w basenie Morza Śródziemnego.

Po drugie stanowisko takie, jeśli nie oznacza odstępstwa od zasad ONZ, to jednak podważa poważnie zaufanie do organizacji międzynarodowych.

Podkreślając to drugie zagadnienie, moskiewskie „Izwiestia" stwierdzają:

„Pretensje Ameryki do kierowania sprawami międzynarodowymi rosną w miarę, jak rosną apetyty amerykańskich kół zainteresowanych, a tymczasem amerykańscy mężowie stanu zbyt często zapominają, że dawne metody kolonialne dawno już zbankrutowały i to właśnie jest słabym, bardzo słabym punktem mowy Trumana".

Paweł Dziedzic.

Volksdeutsche i Ukraińcy na Zamojszczyźnie

Nad sprawą volksdeutschów, stammdeutschów i nad działalnością Komitetu Ukraińskiego w Zamojszczyźnie nie można przechodzić do porządku dziennego. Ustawa, która jest dla volksdeutschów i stammdeutschów jakby złagodzeniem wymiaru kary (do pewnego stopnia amnestią), nie może być stosowana w całej rozciągłości, albowiem są volksdeutsche i stammdeutsche, w stosunku do których nie może być mowy o złagodzeniu wymiaru kary, a przeciwnie wymiar kary powinien być zaostrzony.

Są volksdeutsche i stammdeutsche, którzy nie szkodzili ludności polskiej a stali się niemi dzięki sytuacji, jaka istniała na terenie Zamojszczyzny, a była tam bardzo specyficzna, szczególnie dla Polaków o nazwiskach niemieckich i pochodzenia niemieckiego. Ale byli volksdeutsche i stammdeutsche, którzy nietylko współpracowali z Niemcami, w Ortskomendanturze, Landraturze, w Ubezpieczalni Społecznej i przykładali rękę do aresztowań Polaków.

Łącznie z volksdeutschami i stammdeutschami należy omówić działalność Komitetu Ukraińsko - Prawosławnego w Zamościu, który działał w czasie okupacji niemieckiej. Komitet ten w pierwszym rzędzie rozpoczął akcję połączeniową na płaszczyźnie religijnej Ukraińców z prawosławnymi. Wszystkie obrzędy w cerkwi miały się odbywać w języku ukraińskim, lecz prawosławni nie chcieli się na to zgodzić i na tym tle dochodziło w Komitecie do poważnych rozbieżności.

W konsekwencji doszło do rozbicia Komitetu Ukraińsko Rosyjskiego, przyczym ludność prawosławna odseparowała się od niego i wówczas w dalszym ciągu działał Komitet Ukraiński.

Komitet ten obejmował swoją działalnością nietylko Zamojszczyznę, ale i Chełm Lubelski i dawał się we znaki ludności polskiej. Prowadził on nietylko antypolską robotę, ale przyczynił się również do likwidacji wielu Polaków na tym terenie. Prezes Komitetu Ukraińskiego mówił ludności polskiej: „tak jak ja nie widzę swego nosa, tak wy nie zobaczycie Polski"; poczem dodawał do tego: „skończyła się wasza Polska". — Było to w grudniu 1939 r.

Komitet Ukraiński w Zamościu ściśle współdziałał z Komitetem Ukraińskim w Berlinie. Obok Komitetu działali b. posłowie ukraińscy.

Oba te zagadnienia są bardzo ważne dla Zamojszczyzny i dlatego bodaj pobieżnie je dziś omawiamy. — Niewątpliwie przyszły historyk, który będzie opracowywał historię Zamojszczyzny omówi tę sprawę szerzej. Już dziś znany historyk Zamojszczyzny, dr Zygmunt Klukowski opracowuje materiały, dotyczące historii tego terenu i niewątpliwie tego zagadnienia również nie pominie.

W obliczu wyborów do władz związków zawodowych

Weszliśmy w okres wyborów do władz związkowych. Rozpoczęły się już wybory do władz oddziałów związków zawodowych. Po nich nastąpią wybory do zarządów okręgowych, a następnie wybory do naczelnych władz związków zawodowych. Niezależnie od tego w niedługim czasie, na zasadzie znowelizowanego dekretu z dnia 6 lutego 1945 r. oraz nowego regulaminu wyborczego, będą przeprowadzone wybory do rad zakładowych, najniższych, a jakże ważnych, organów ruchu związkowego.

Tak jak wybory do Sejmu zakończyły okres tymczasowości na odcinku parlamentarnym i rządowym, tak wybory do władz związkowych muszą na odcinku życia związkowego zakończyć okres mający pod wielu względami cechy prowizoryczności.

Jednakże wybory te również z innych względów posiadają szczególne znaczenie.

ROK 1947 DECYDUJĄCY

Jakkolwiek weszliśmy w okres dającej się zauważyć normalizacji życia wewnętrznego kraju, jakkolwiek na odcinku odbudowy gospodarki narodowej posiadamy poza sobą poważne sukcesy, mimo to rok bieżący będzie wymagał jeszcze wiele wytrwałości i poświęcenia.

W pierwszym mniej więcej kwartale bieżącego roku ustaje działalność UNRRA, a więc wiele z tego, co w roku poprzednim otrzymaliśmy z zagranicy, w tym roku musimy sami wygospodarować przez zwiększenie produkcji i dalekie posunięcia oszczędnościowe.

Rok 1947 jest w założeniach trzyletniego planu odbudowy gospodarczej i w perspektywie zarysowującej się ogólnoświatowej sytuacji gospodarczej, będzie dla nas rokiem decydującym.

Jeśli pokonamy trudności w obliczu których w tym roku staje nasza gospodarka, możemy być pewni znacznego wzrostu jej potencjału w latach następnych i również wydatnej poprawy sytuacji materialnej rzesz pracujących.

KLUCZOWA ROLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok 1946 przyniósł wprawdzie znaczną poprawę warunków materialnych rzesz pracujących, jednakże na dzieje, jakie świat pracy wiązał z powołaniem do życia Komisji Mieszanej Płac i jej zadaniami, nie zostały w całości spełnione. Przede wszystkim nie doszło do wyrównania płac w skali zamierzonej.

Dziś istnieje tego rodzaju sytuacja, iż zachodzi niezbędna potrzeba pod wyższenia płac pewnym kategoriom pracowników a nie można tego uczynić kosztem płacy pozostałych kategorii, choćby w przewidywaniu, jaką będzie mechanika cen w najbliższym okresie. Również państwu w obliczu zadań gospodarczych, jakie je czeka ją w najbliższej przyszłości, trudno będzie zdobyć się na wysiłek finansowy w tym zakresie.

W tej sytuacji rola związków zawodowych staje się kluczowa, bo tylko związki zawodowe, jako reprezentacja rzesz pracowniczych, mają szanse w decydującym okresie odbudowy gospodarczej doprowadzić do sharmonizowania słusznych interesów świata pracy z interesami gospodarki narodowej.

REPREZENTATYWNE WŁADZE ZWIĄZKOWE

Od nowowybranych władz związkowych będzie przede wszystkim zależało, czy ruch zawodowy sprosta zadaniom jakie ma do spełnienia. I z tych właśnie względów wyłania się konieczność realizacji przy wyborach postulatu należytej reprezentatywności władz związków zawodowych. Bowiem tylko należyta reprezentatywność tych władz daje gwarancję, że będą one czułym instrumentem na potrzeby świata pracy i na potrzeby gospodarki ogólnonarodowej. Tylko takie władze związkowe zdolne będą kierować ruchem zawodowym po linii coraz głębszego wrastania w społeczeństwo.

Natomiast niepożądani są we władzach związkowych ci co nie rozumiejąc znaczenia dokonanych przemian gospodarczych, społecznych i politycznych taką samą dla ruchu związkowego upatrują rolę tak w latach przedwrześniowych, i ci co nie rozumiejąc problematyki ruchu związkowego, uważają iż można nim tylko odgórnie kierować.

Oto, co winniśmy mieć na uwadze w momencie wyborów do władz ruchu zawodowego.

„Ten eksperyment musi się udać!"

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Bohaterska przeszłość siłą PPS

Siłą PPS — to bojownicy 1905 r., to szubienice, na których ginęli nasi bojownicy, siłą naszą, to wszystkie akcje i walki przeszłych lat, w których umieliśmy być zdecydowani, w których trafnie rozeznawaliśmy drogi, po których mamy iść.

Siłę można czerpać i musi się czerpać także i z błędów przeszłości, ze wszystkich pomyłek i porażek, bo naprawianie błędów, bo trafne rozeznanie przyczyn, porażek i klęsk to jest i konieczność i obowiązek. Unikanie tych błędów na przyszłość — to jest zwiększenie siły do walki, to jest zaoszczędzenie siły marnowanej. I na tym przede wszystkim opiera się siła ruchu robotniczego, na tym opierać się musi siła Partii. Członkowie Partii muszą dobrze wiedzieć czego chce ich Partia i muszą też zdawać sobie sprawę, czego oni chcą od Partii. To jest sprawa szkolenia, to jest sprawa dobrego przyswojenia sobie programu ideologii naszej partii przez pewnych członków. I Towarzysze! — jeżeli powiem o rzeczy mo że drobniejszej, to te pół miliona członków Partii, jeżeli chce być coraz bardziej świadomymi socjalistami, to ta cyfra musi się równać w jak najszybszym czasie także cyfrze czytelników naszego pisma „Robotnik".

Postawa PPS-owca

Sprawa nowych członków partii to jest sprawa jedności programu Partii — to jest sprawa coraz większej twardości dobrze uświadomionego pepesowca, wobec wszelkiego ideologicznego, czy emocjonalnego nacisku drobnomieszczańskiego. My nie przeceniamy, Towarzysze, nawet w dniu uroczystości wręczenia półmilionowej legitymacji partyjnej, my nie przeceniamy znaczenia samej tylko liczby członków Partii. Do nas zapisało się już daleko więcej, ponad pół miliona, ale my staramy się wiedzieć kogo przyjmujemy. Nieraz wiatr przyniesie nam kogoś, kto więcej koniunkturę, kto chce legitymacją partyjną wymachiwać, aby dostać posadę, albo bronić dla siebie lepszego życia; kto kto po to przychodzi do Partii ten obraża Partię, ten obraża socjalizm, ten lekceważy całą dotychczasową walkę klasy robotniczej, bo nie przychodzi aby się włączyć do walki, tylko aby zbierać jakieś łupy dla siebie.

I napewno, gdyby walka stawała się, a takie momenty zawsze mogą przychodzić, trudniejszą i ryzykowniejszą — to oczywiście istnieje duże niebezpieczeństwo dezercji takich członków Partii, bo mieliśmy już takie przykłady za czasów sanacji.— My pamiętamy co się działo z Partią za czasów Brześcia i po Brześciu, jak to niektórym się wydawało, że Partia tonie i uciekali z niej jak szczury z tonącego okrętu. Pewnie — na każdym okręcie są marynarze, jest załoga, są jadący i są także szczury.

Otóż musimy wspólnie, wy aktywiści partyjni, musicie uważać, aby nigdy nie mieszać i nie liczyć razem marynarzy i załog ze szczurami, gdyż wtedy liczba będzie wielka, ale jakość będzie się psuła.

Walka o demokrację i niepodległość

Czasem też usiłuje ktoś do nas wstąpić, bo myśli, że głównym, czy nawet jedynym zadaniem naszej partii to jest walczyć z drugą partią marksistowską — PPR, że właściwie po to tylko, ku nadziei całego wszechnictwa Pan Bóg nas stworzył. Co prawda są to nieliczne wyjątki bo jasny jest nie tylko nasz program, ale i nasza taktyka.

Jakiż to jest program i jaka taktyka? — Bardzo prosty. Wróg świata pracy, wróg demokracji, wróg tego wszystkiego, co jest nietylko postępem, ale co poprzez postęp jest gwarancją niepodległości, ten wróg jest na prawicy, na tej świadomej sfaszyzowanej prawicy. Na lewicy musi być i będzie sojusz uzgodnionej wspólnej walki o demokrację społeczną i utrwalenie wspólnymi siłami Niepodległości.

Właśnie tak jest i nasza Partia, nie dla pięknych oczu towarzyszy z PPR tylko poprostu dlatego, że w tym sojuszu mieści się całe doświadczenie, krwawe doświadczenie i polskiej klasy robotniczej i międzynarodowej, bardzo ciężkiej i trudnej walki z faszyzmem.

Trzeba jeszcze pamiętać, że nim przyszło doświadczenie wspaniałego wspólnego zwycięstwa nad faszyzmem, to przed tym było tragiczne doświadczenie odrębnie, ale nieraz równocześnie ponoszonych klęsk, straszliwych klęsk, które później w następstwie kosztowały nas wojnę rozpętaną przez faszyzm. A nieraz z zewnątrz pojawiają się głosy starające się uwypuklać spory i wyolbrzymiać różnice. Jakże może nie być sporów takich czy innych, czy różnic jeżeli są dwie żywe, silne dynamiczne partie? Tutaj na tej sali także często mówiliśmy o politycznym małżeństwie między naszymi partiami. W małżeństwie są przecież drobne, oczywiście codzienne, czasami spory, o szczegóły, ale to nie psuje nigdy celu małżeństwa, którym jest jakaś wspólnota dla wyższych celów. Małżeństwa, które świadome są celów wspólnych, nie rozchodzą się, nawet gdy są między nimi drobne spory.

A jakże to jest z naszym sojuszem? Czy on jest wynikiem tylko koniunktury? — Nie! — On nie jest wynikiem koniunktury, sojusz ten wynika z doświadczenia historii walki z faszyzmem. Jedynie ten sojusz zabezpiecza, rozwija i pogłębia rewolucyjne, historyczne reformy społeczne, które zostały dokonane i których tak trudno było dokonać przed tym, przez dwadzieścia kilka lat od upadku rządu ludowego w Lublinie. Jedynie jednolity front gwarantuje trwałość tych reform — i jak najszybsze owocowanie tych reform społecznych dla całego narodu, przez podniesienie jego stopy życiowej.

Jednocześnie ten sojusz w należyty sposób zespala, łączy wszystkie najszczersze myśli i dobrą pracę dla Partii dla niepodległości.

To tylko sklerotyk może uważać, że ani oni, ani my niczego się nie nauczyliśmy. Dziś nie ma w ruchu robotniczym działaczy, którzy by nie rozumieli jak cennym motorem ludzkiej walki o lepsze jutro jest miłość narodu i jego niepodległość i nie ma także takich, którzy by nie rozumieli, jak pomnożone rewolucyjne siły dla przemian społecznych w narodzie, dla jego walki o sprawiedliwość społeczną, która jest także fundamentem niepodległości, jak pomnożone siły wyzwala jednolite działanie.

Eksperyment, który musi się udać

I właśnie na tych zasypanych pod stawowych różnicach ubijamy dziś polską drogę do socjalizmu, poprzez jednolity front, poprzez współdziałanie. Nie chcę używać patosu. Ale ta polska droga jak jest bardzo trudna, tak samo jest jedyna w naszych warunkach.

Oprócz tego jest ona historycznym eksperymentem, który jeżeli się uda, będzie miał ogromne znaczenie międzynarodowe. Może będzie przykładem dużych i szybkich osiągnięć socjalistycznych przy obniżonych kosztach rewolucji. Socjaliści nie będą mówić „jeżeli się ten eksperyment uda". Socjaliści w interesie polskiego narodu mówią: „Ten eksperyment musi się udać!"

Manifestacja dzisiejsza, wręczenie legitymacji półmilionowej, jest manifestacją nie tylko liczebnej potęgi naszej partii, jest to równocześnie stwierdzenie ideologicznej siły PPS, jest to stwierdzenie siły przyciągającej, jaką ma PPS, dzięki owej tradycji pięćdziesięciokilkuletniej walki o wyzwolenie ludu pracującego dzięki swojemu oczyszczeniu i oczyszczaniu się z błędów i dzięki umiejętności wyciągania wniosków i nauk z przeszłości, czyli dzięki dobremu rozumieniu sensu i znaczenia tradycji. I to jest właśnie PPS.

Jesteśmy dumni z tego, że u tak wielkiej części klasy robotniczej, u tak dużej ilości prostych, rozumnych ciężko pracujących ludzi, gdy myślą o lepszym jutrze dla siebie, czy dla swoich dzieci, gdy myślą o Polsce i gdy myślą o socjalizmie, to myślą o PPS i wierzą w PPS. Jesteśmy z tego dumni, nie jako przywódcy, tylko jako socjaliści. A jako przywódcy ruchu — mamy odpowiedzialność, aby zaufania nie zawieść, zaufania nie do siebie, ale do programu, do ideologii, do umiejętności realizacji tego programu, po przez partię, która jest wspólnym dorobkiem i wspólną własnością i wspólnym instrumentem działania ludu pracującego w jego wyzwoleńczych walkach.

Jednolitość i dyscyplina — siłą partii

Partia to jest siła, a na tę siłę składa się także wewnętrzna jednolitość i dyscyplina. Partia nasza wzrasta; będzie wzrastać liczebna, ale równocześnie już dziś wewnętrznie jednolita, wzmacniać będzie także swoją dyscyplinę. PPS zrodziła się z dążenia ludu pracującego, z woli walki; wiele ofiar naszego polskiego ludu, poniesionych było pod naszymi PPS-owskimi sztandarami. Dla nowych członków Partii te sztandary muszą mówić o wszystkich walkach, już minionych, te sztandary prowadzić ich będą do walk przyszłych. Te sztandary to wolność naszego narodu, te sztandary to sprawiedliwość społeczna w naszym narodzie, te sztandary to Polska Partia Socjalistyczna.

Opłaty amortyzacyjne

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił obciążenie opłatami amortyzacyjnymi tych lokatorów domów remontowanych z funduszów państwowych, którzy nie są pracownikami państwowymi. Za pracowników sektoru państwowego uważa się pracowników państwowych, samorządowych, związków i organizacji publicznych.

Stawki amortyzacyjne przedstawiają się w sposób następujący — dla lokali, zajmowanych przez płatników podatku obrotowego w wysokości 30-krotnego czynszu z sierpnia 1939 r., a dla lokali, zajmowanych przez inne osoby, w wysokości trzykrotnego czynszu z sierpnia 1939. Uchwała zawiera szczegółowe postanowienia, dotyczące różnych wariantów tego zagadnienia.

Prokurator żąda 8 wyroków śmierci w procesie bandy „Ognia"

(S). W dniu wczorajszym po ośmiodniowej przerwie toczył się w Rejonowym Sądzie Wojskowym dalszy ciąg rozprawy przeciw bandzie „Komisji szybko wykonawczej grupy „Ognia" na miasto Kraków" — z Krawczykiem i Przybylskim na czele.

Podczas ośmiodniowej przerwy komisja lekarska, składająca się z ekspertów-psychiatrów, badała stan umysłowy oskarżonych Małka i Przybylskiego, przy czym uznała Małka całkowicie nieodpowiedzialnym za swe czyny, natomiast Przybylski wykazał pełną odpowiedzialność i jedynie symulował stan anormalny.

Po zamknięciu przewodu sądowego przez przewodniczącego głos zabrał prokurator, który rozgraniczył oskarżonych na dwie grupy, podkreślił działalność bandy w Krakowie, województwie, a nawet w Katowicach i innych miastach, gdzie członkowie „Ognia" byli postrachem zagrożonych obywateli. Napady na szpital z podwójnym mordem, na więzienie, skąd wydobyto kryminalistów, aby ich włączyć do bandy, na fabryki państwowe i ludzi prywatnych złożyły się na tę działalność. Prasa pisała szeroko o procesie, o wykrętnych odpowiedziach niektórych oskarżonych, zobrazowała działalność członków bandy i szeroko rozpisze się o wyroku, informując opinię publiczną.

Obok oskarżonych stają trupy pomordowanych ofiar-Polaków, którzy szli do szeregów Milicji, czy Wojska pierwsi, aby wzmocnić praworządność i uczestniczyć w odbudowie kraju. Łupem bandy padały miliony. Sposoby rabunków znamionują zwyrodnialców. W mocnych słowach prokurator skreślił działalność poszczególnych oskarżonych, żądając przykładnego wymiaru kary, a więc 8-miu wyroków śmierci, jednego dożywotniego więzienia i in.

Z kolei zabrała głos ława obrończa: mecenas Urban (obrońca Krawczyka) scharakteryzował swego klienta, który został wciągnięty do akcji przez kolegów, chciał się z niej wydobyć, ale terror dowódcy uniemożliwiał jego zamiary. Podkreślając n[illegible] usprawiedliwienie Krawczyka, przyznanie się do winy i psychikę powojenną młodzieży prosił o łagodną karę z zastosowaniem amnestii.

Adwokat Drużkowski (bronił Przybylskiego, Szurleja i Bawoła) naszkicował psychozę młodzieży w czasie okupacji, surową dyscyplinę bandy, a jeśli idzie o Przybylskiego, ciężką chorobę, którą przeszedł. Co do Szurleja i Bawoła — żaden świadek nie stwierdził ich udziału w napadach.

Mecenas Dudek (broni Małka, ojca i syna Kowalewskich, Wójcika i Ireny Gawlik). O Kowalewskim zeznał poszkodowany uczeń Szafraniec, że ten był jego przyjacielem, Gawlikówna nie znała bliżej Małka, „w młodej, uroczej głowie tlały się zamiary zamążpójścia". Wójcik udowodnił świadectwem lekarskim, że znajdował się wówczas w szpitalu po ciężkiej operacji, Kowalski Jan, jako felczer, winien był udzielić pomocy każdemu (nie wiedział nawet, kim jest jego chory). Wobec powyższego adwokat prosi o uniewinnienie jego klientów.

Adw. Satora (broni Banacha, Kosteckiego i Dańko). Twierdzi on, że nieszczęściem oskarżonych jest, iż gdyby pozostawali dotąd na wolności, działając przestępczo, po ogłoszeniu amnestii ujawniliby się i tak, jak ich przywódca „B.", zostali by zwolnieni od winy i kary. We wzruszających słowach kreśli obrońca sylwetkę osk. Dańko, której całą winą jest, że przyjęła na przechowanie paczkę od znajomego, a nieproporcjonalną karą za to, stał się fakt, że siedzi w więzieniu w celi syna, oglądając skreślone tam na ścianach podobizny swego jedynego dziecka, zakatowanego przez Niemców. Adwokat prosi, aby Sąd dał możność powrotu oskarżonym do szeregów obywateli, budujących demokratyczną ojczyznę.

Oskarżonego Wróblewskiego broni mecenas Hlavaty, który w pięknych słowach podkreślił, że estrada, na której siedzi Sąd na tej sali policyjnej jest symbolem wyżyn, które reprezentuje Majestat Rzeczypospolitej w osobie Sądu.

Rozprawa odbywa się w specjalnej atmosferze: po ogłoszeniu praw człowieka i konstytucji i po pierwszej sesji — prasa nasza dała wyraz zrozumienia swego obowiązku obywatelskiego: wnikania w różne dziedziny życia — i dlatego przedstawiciel redakcji „Naprzodu", przodującego pisma Polskiej Partii Socjalistycznej, asystuje podczas trwania procesu, aby głos prasy rozszedł się wśród szerokich rzesz publiczności.

Obrońca podkreślił, że prokurator zażądał dla jego klienta kary śmierci, aczkolwiek nikt ze świadków nie stwierdził, aby należał on do bandy. Jedyną jego winą jest, że zdezerterował z jednostki wojskowej i za to należy mu się odpowiedni „wiatyk" na drogę.

Napadnięty Kirschenblatt natychmiast po napadzie zawezwał oskarżonego Wróblewskiego, prosząc go o pójście do Milicji i tylko żona Kirschenblatta przeszkodziła temu. Kirschenblatt stwierdził, że ten aryjczyk jest jego najlepszym przyjacielem i te słowa są najlepszą obroną oskarżonego.

Jan Cygan nikogo z bandy u siebie nie przyjmował, bo Cyganowie cierpieli nędzę. Obrońca prosi o uniewinnienie Cygana i łagodny wymiar kary dla Wróblewskiego.

W hołdzie pamięci prekursora Wyspiańskiego

(Bg) Podobnie, jak w dziejach malarstwa, skromny krakowski malarz, Michał Stachowicz, zmarły w r. 1825, jest prekursorem Matejki, także w dziedzinie literatury stanowisko prekursora potężnej twórczości Wyspiańskiego zajmuje skromny poeta z doby Wolnego Miasta — Edmund Wasilewski.

Obecnie Towarzystwo Miłośników Krakowa pragnąc uczcić pamięć Wasilewskiego poświęciło swoje czwarte zebranie naukowe omówieniu życia i twórczości tego najwybitniejszego poety „Wolnego Miasta Krakowa", który przede wszystkim dzięki — krakowiakom, spopularyzowanym muzyką Moniuszki i innych kompozytorów, dzięki pięknym wierszom o dzwonie Zygmunta czy Lajkoniku, żyje dotąd w pamięci społeczeństwa polskiego.

Znana literatka i autorka dramatyczna, Krystyna Grzybowska, posiłkując się badaniami archiwalnymi i materiałami rodziny Estreicherów, wygłosiła na tym zebraniu ciekawy odczyt, malując barwnie historyczno-kulturalne tło ówczesnego biedermeierowskiego Krakowa, który chociaż mały i parafiański, stał się po powstaniu listopadowym najpoważniejszą w kraju kolebką haseł demokratycznych, ogniskiem konspiracji narodowej i rewolucyjnej, punktem zbornym i wypadowym emisariuszy niepodległościowych, głoszących ideały wyzwolenia narodów przez wyzwolenie ludu.

W takiej atmosferze upłynęło krótkie i smutne życie Wasilewskiego, w kręgu młodzieży, przejętej ideałami rewolucyjnymi. W tym czasie potężny wpływ wywarł na Wasilewskiego krakowski poeta [illegible] spiskowiec — [illegible]sław [illegible]hrenberg; po utworach, przepojonych pesymizmem byrońskim, po sentymentalnych lirykach miłosnych, następują w twórczości młodego poety podbijające serca rytmem [illegible] „Krakowiaki", [illegible] wprowadza jako nową formę poetycką do literatury polskiej, znajdując kontynuatorów w Lenartowiczu i Konopnickiej.

Po tych utworach przyszło kolej na głębsze, żarliwsze tony patriotyczne o wyrazistej tendencji demokratyczno-rewolucyjnej i wolnościowej.

Ostatnim wreszcie najciekawszym ogniwem natchnień Wasilewskiego była stworzona przezeń poezja walki i dążenia narodu ku wolności. Ta właśnie strona twórczości Wasilewskiego została po latach głęboko odczutą i przeżytą przez Wyspiańskiego. Wpływ skromnego prekursora zaznaczył się przede wszystkim w „Wyzwoleniu" i „Akropolis", następnie zaś w „Nocy Listopadowej".

Wyspiański znał i cenił wysoko poezję Wasilewskiego, mimo iż zajął [illegible]gatywne stanowisko wobec dawnej [illegible]mantycznej ideologii „poezji grobów".

Komunikat

Komisja Weryfikacyjna dla Rzemiosła Krakowskiego urzęduje codziennie w Powiatowym Związku Cechów Rzemieślniczych w Krakowie, ul. Sławkowska 13/15 od godz. 10—15-tej. Wzywa się wszystkich zainteresowanych do składania, pisemnie czy też ustnie wiarygodnych i popartych dowodami [illegible]karżeń czy zażaleń, dotyczących poszczególnych [illegible] okupacji.

Stolica powstanie z gruzów

(o. d.) W ostatnim czasie na społeczny fundusz odbudowy Stolicy wpłynęły następujące sumy: 134.936 zł z kopalni węgla Janina, 110.878 zł ze Zjednoczonych Fabryk Portland-Cement, z Wydziału Architektury Zabytkowej w Krakowie zł 185.000 na odbudowę kolumny Zygmunta. Gminny Komitet w Cianowicach pod Ojcowem wpłacił 32.000. — Gminny Komitet w Kidowie (pow. Olkusz) 12.000 zł a zarząd tej gminy przekazał zł 10 tys. Gminny Komitet w Michałowicach 10.550 zł., Komitet Gminny w Piwnicznej (woj. krak.) 7.000 zł, Powiatowy Zarząd ZWM 10.000 zł, Fabryka Wyrobów Żelaznych w Krakowie 10.000 złotych.

Losami odbudowującej się z gruzów Stolicy interesują się również żywo Polacy, znajdujący się w różnych ośrodkach polskich zagranicą. Z każdego niemal skupiska Polaków napływają ofiary większe i mniejsze, zarówno pochodzące od robotnika, czy górnika we Francji, jak i od grup przebywających w obozach.

Polacy, przebywający pod Kopenhagą, w obozie międzynarodowym, zebrali 15.000 koron i złożyli je w Poselstwie Polskim z prośbą o przekazanie ich na społeczny fundusz odbudowy Stolicy.

Z napływających sum, pochodzących z różnych środowisk polskich, widać, jak gorącym uczuciem obdarzają wszyscy obywatele polscy swoją stolicę, jak pragną, aby powstała z gruzów jeszcze piękniejsza jak ongi.

Komunikaty Partyjne

ODCZYT

We środę dnia 19 marca o godz. 17-tej po południu w sali odczytowej PPS, Rynek Główny 30 I p., Nr. 16 odbędzie się staraniem referatu kobiecego WK PPS odczyt [illegible] Heleny Ciepielowej p. t. „Trzyletni plan gospodarczy". — Wstęp wolny.

* * *

UWAGA KOBIETY

We czwartek 20-go marca 1947 o godz. 17-tej odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Aktywów fabrycznych Rynek Główny 30, sala odczytowa nr. 16 w sprawie wyborów do Rad Zakładowych.

Wszystkie Komitety Fabryczne wyślą po dwie delegatki.

* * *

Nowe kursy kroju i szycia rozpoczynają się 25-go marca we wtorek o godz. 9-tej — kurs początkowy. 14 kwietnia o godz. 9-tej kursy początkujący i wyższy.

Wpisy codziennie w Referacie Kobiecym WK PPS Rynek Gł. 30 pokój 55, od godz. 9-tej do 16-tej. [illegible]runki przystępne.

* * *

KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO

początkowe i dla zaawansowanych. Małe grupy od 5-u do 10-u osób. Za kurs 2 razy tygodniowo 180 zł. Za kurs 3 razy tygodniowo 270 zł. Dla członków PPS i OM TUR zniżki: 2 razy tygodn. 120 zł. — 3 razy tygodniowo 270 zł.

Wpisy codziennie w Referacie Kob. od 9-tej do 16-tej.

* * *

PORADY PRAWNE

Komitet Dzielnicowy Kraków-Śródmieście uruchomił bezpłatne porady prawne wstępne i opiekę prawną. Wyznaczeni sędziowie będą udzielać porad prawnych we wtorki i piątki w lokalu Komitetu Dzielnicowego Kraków-Śródmieście Rynek Główny 30 pokój 13 — każdorazowo od godz. 18—19.

* * *

Piękne karty świąteczne wielkanocne wielobarwne, artystycznie wykonane są do nabycia w biurze Miejskiego Komitetu PPS, pokój Nr. 11 w cenie zł 2 za sztukę.

Komitety Dzielnicowe i Fabryczne nabywać mogą karty w większej ilości.

* * *

W piątek dnia 21 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie Komitetu Sztandarowego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Uprasza się o punktualne przybycie.

Uwaga Kobiety

Nowe kursy kroju i szycia rozpoczynają się 25 marca we wtorek o godz. 9-tej kurs początkowy. 14 kwietnia o godz. 9-tej kursy początkujący i wyższy. Wpisy codziennie w Referacie Kobiecym WK PPS Rynek Główny 30, pokój nr 55, od godz. 9-tej do godz. 16-tej.

Kursy języka angielskiego początkowe i dla zaawansowanych. Małe grupy od 5-ciu do 10-ciu osób. Za kurs 2 razy tygodniowo — 180 zł. Za kurs 3 razy tygodniowo — 270 zł.

Dla członków PPS i OMTUR zniżki: 2 razy tyg. 120 zł. — 3 razy tyg. 270 zł. Wpisy codziennie w Referacie Kob. od 9-tej do 16-tej.

Niebezpieczeństwo powodzi mija

(a. d.) W nocy z 17 na 18-go bm. woda na Wiśle podniosła się o całe 2 metry. Niebezpieczeństwa jednak dla miasta Krakowa niema. Rzeki Białucha, Wilga i Rudawa wezbrały gwałtownie, zalewając grunta i miejscowości położone wzdłuż ich biegu.

Szczególnie sytuacja jest groźna na Białym Prądniku, gdzie Białucha spowodowała zalew kilku budynków. Szybka interwencja wojska położyła kres niebezpieczeństwu. Oddział saperów wysadził lody, które spłynęły i Białucha przybrała swój normalny stan.

Również Wilga spowodowała liczne szkody w górnym swym biegu, zatapiając wieś Jugowice i nadbrzeżne pola. W rannych godzinach w dniu wczorajszym na Rudawie wody spiętrzyły się do wysokości 2 m. i spłynęły do Wisły podnosząc znacznie jej poziom.

W górnym swym biegu Rudawa zatopiła tereny znajdujące się na jej brzegach. Ostre pogotowie trwa nadal, szczególnie pilnowane są bez przerwy wały, na których ruch kołowy jest ograniczony do minimum i odbywa się ogromnie powoli.

Drużyny ratownicze czuwają bez przerwy, gotowe każdej chwili do wszczęcia energicznej akcji. W chwili obecnej sytuacja jest w zupełności opanowana i niebezpieczeństwa powodzi dla miasta niema.

Szkoły wykonują pisanki dla żołnierza

(Bg) W związku z nadchodzącymi świętami Wielkanocy z inicjatywy Szkolnego Koła Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza zorganizowany został w Krakowie ogólny konkurs na najpiękniejszą pisankę dla Żołnierza krakowskich jednostek wojskowych.

Barwne, pięknie wykonane pisanki będą darem szkół okręgu krakowskiego na Wielkanocny stół żołnierski. Inicjatywa urządzenia konkursu gorąco popierana jest przez Kuratorium okręgu szkolnego, które widzi w niej serdeczne ustosunkowanie się młodzieży szkolnej do Wojska Polskiego.

Konkurs obejmuje wszystkie szkoły m. Krakowa.

Pisanki nadesłać należy zbiorowo do dnia 29 marca na adres: Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza — Kraków, Basztowa 15. Piękna ta inicjatywa zasługuje w pełni na uznanie zwłaszcza jeśli się zważy, że tradycja serdecznych stosunków między młodzieżą a wojskiem zawsze była żywą na terenie Krakowa.

Wieczne pióro w grobowcu Tutenhamona

(Lak) Właściwie wiele pomysłów i wynalazków dzisiejszego świata nie należy do rzeczy nowych tylko nam ludziom XX wieku zdaje się, że ten czy ów wynalazca dokonał jakiejś wielkiego epokowego odkrycia. Często te rzeczy były już znane w średniowieczu, czy nawet w starożytności, a później uległy zapomnieniu.

Tak było z piórem wiecznym. Gdy uczeni odkopali grobowiec Faraona Tutenhamona, pochodzący z 4.000 lat przed Chrystusem, znaleziono tam prototyp wiecznego pióra. Był to kawałek trzciny długości około 7 cm o grubości ołówka, z jednego końca zatemperowany. Trzcinę tą osadzoną w miedzianej obsadce nasycano jakimś prototypem atramentu, który, przeciekając przez włókna, spływał po końcu. Jak widać, już starożytni Egipcjanie posługiwali się wiecznym piórem, aczkolwiek nie każdy z dzisiejszych dumnych posiadaczy wiecznego pióra zdaje sobie sprawę z faktu, iż jego starożytni przodkowie wcale mu nie ustępowali w tym względzie.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 20 marca 1947 r. (czwartek)

Kraków. 6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik. 6,20 Gimnastyka. 6.30 Koncert. 6.57 Sygnał czasu. 7,05 Muzyka. 7,15 Wiadomości oraz przegląd prasy. 7,35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie 8.40 Skrzynka P. C. K. 8.50 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Chwila muzyki. 11,45 Odczyt prof. Zytyńskiego. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Muzyka. 12.50 Pogadanka szkolna. 13,00 Audycja dla szkół. Transmisja z sali „Roma". 14.00 Przerwa. 14,30 Koncert życzeń. 14.45 Rozmaitości. 15.00 Muzyka. 15,25 5 minut poezji. 15,30 Polska Rodzina Radiowa. 15.35 „Ze świata radia". 15.40 Recital fortepianowy. 16.00 Dziennik. 16.30 Muzyka. 16,45 Komentarz gospodarczy. 16,55 Audycja dla młodzieży. 17.10 Muzyka. 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych". 17.55 Z życia kulturalnego. 18.00 Muzyka. 18,30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Rozmowy o życiu i sztuce. 19.30 Recital fortepianowy. 19.45 „Odpowiadamy na listy". 19.57 Sygnał czasu. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,25 „Jak powstał taniec" — audycja słowno-muzyczna. 21.00 Słuchowisko. 21.25 Muzyka. 21.45 „Pokrzywy nad Brdą". 22.00 Kwadrans prozy „Popioły". 22,15 Program na jutro. 22,25 Muzyka. 23,10 Wiadomości dziennika. 23.30 Muzyka. 23.50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23.56 Wiadomości, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

UCIECHA: film kolorowy, nagrodzony na konkursie w Cannes Tryumf Młodości

APOLLO I SZTUKA: dramat franc. produkcja Duvivier „U Schyłku Dnia"

WARSZAWA: film prod. szwedzkiej „Twardzi Ludzie"

WOLNOŚĆ: wznowienie filmu p. t. „Znachor"

WANDA: najpiękniejszy film obecnego sezonu „Czarodziejski Kwiat"

ŚWIT: Wielki Walc

SCALA: „Piętro Wyżej"

GDAŃSK: Nieuchwytny Smith

W teatrach.

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15 ta „Wielki Człowiek do małych interesów", komedia Al. Fredry. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Karty wolnego wstępu nie ważne.

Godz. 19-ta „Rigoletto" Verdi'ego

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 19 „Ich czworo", komedia G. Zapolskiej. Premiera.

Mała sala godz. 19,15 „Promieniści", sztuka w 3-ch aktach Krystyny Grzybowskiej z udziałem Ludwika Solskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 16 „Pan Jowialski" Al. Fredry z Ćwiklińską, Walterem i Wesołowskim.

Godz. 19 „Rozbitki" J. Blizińskiego z J. Leszczyńskim i W. Walterem.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (ul. Lubicz 48) — godz. 19,00 „Hrabina Marica" operetka Kalmana. Gościnny występ E. Gieladt i K. Dembowskiego.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul. 18 stycznia 1 — Kino „Wolność") godz. 19 — Koncert-Rewia w wykonaniu młodych talentów Krakowa.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19,15 „Moja żona Penelopa", komedio-rewia z Fer-bertem, Grossówną i Kwiatkowską.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" — Eliminacje zespołów świetlicowych — godz. 16° „Złota Rybka" — przygody Maćka Klosa.

DZISIEJSZE ODCZYTY

Tow. Ciepielowa: „Trzyletni plan gospodarczy". Godz. 17 w Domu PPS, Rynek Gł. 30, pokój 16. Wstęp wolny.

Doc. dr J. Fenczyn: „Przepalanie zrostów jako metoda uzupełniająca leczenie domowe" — godz. 19 w Klinice Wewn. U. J. Kopernika 15.

KOSTRZEWSKA W RIGOLETTO

Wczorajsza premiera Rigoletta z udziałem znakomitej śpiewaczki Barbary Kostrzewskiej, osiągnęła fenomenalny sukces, dzięki dobrze dobranemu zespołowi solistów, jak i pełnej wyrazu interpretacji nastrojowej dramatycznej muzyki przez młodego utalentowanego dyrygenta A. Kopycińskiego.

Dziś powtórzenie premiery Rigoletta.

Co otrzymamy na kartki?

(o. d.). Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w miesiącu marcu br. będą wydawane na karty żywnościowe:

Z miesiąca lutego br.:

Wyroby cukiernicze: dod. „D" dla dzieci od 0—12 lat odcinek Nr. 10 po 5 batonów oblewanych czekoladą „Bolster" wagi 0,04375 kg w cenie zł. 5.47 za 1 baton.

Czekolada: dod. „D" dla dzieci od lat 3—12 odcinek Nr. 1 po 8 tabliczek o wadze 0,02835 kg w cenie zł. 7.10 za 1 tabl.

Powyższe artykuły sprzedają sklepy rejonowo-mleczarskie i konsumy.

Z miesiąca marca br.:

Cukier: Kat. I po 0,50 kg, kat. II po 0,40 kg, kat. IR po 0,25 kg na odcinki Nr. 11, 12, 13, 14, dod. „D" po 0,25 kg na odcinek nr. 9, dod. „M" po 0,25 kg na odcinek nr. 9 — w cenie 16 zł za 1 kg.

Mąka pszenna: Kat. I po 2 kg, kat. II po 1 kg, kat. IR po 1 kg, kat. III po 1 kg na odcinki nr. 9, 10, 15, 16 — w cenie zł. 2 za 1 kg.

Powyższe artykuły sprzedają sklepy rejonowe i konsumy.

Chleb: wydawany będzie dla zakładów pracy przez konsumy.

Mydło do prania: Kat. I po 1/2 kawałka o wadze 0,1 kg na odcinek nr. 39 w cenie zł. 1.50.

Konserwy mięsne: kat. I po 2 puszki o wadze ok. 0,5 na odcinki nr. 28, 29, 34, 35, dod. „C" po 0,25 kg czyli 1/2 puszki na odcinek nr. 6 — w cenie zł. 12 za 1 puszkę.

Krwawa kiszka konserwowa lub konserwy jarzynowe: Kat. IR po 1 puszce na odcinki nr. 34 i 35 w cenie zł. 12 za 1 puszkę krwawej kiszki i 3.10 zł. za 1 puszkę konserwy jarzynowej.

Dorsze solone, ryby solone wzgl. śledzie: Kat. IR po 0,5 na odcinki nr. 28 i 29, kat. II po 1 kg na odcinki nr. 28, 29, 34.

Powyższe artykuły wydawać będą konsumy i sklepy spółdzielcze, oraz sklepy rejonowe z posiadanych zapasów.

Równocześnie zawiadamia się, że termin poboru soku owocowego za miesiąc luty br. upływa ostatecznie z dniem 22 marca br.

Małe niedbalstwo -- wielkie straty

(Lak) Kilka dni temu Urząd Wojewódzki ogłosił komunikat w sprawie zaśnieżonych dróg. Rozumiemy trudności w oczyszczaniu szos związane z kosztami i trudnościami transportowymi.

Jednak pasażer PKS czy też prywatnie jadący obywatel na linii Katowice — Kraków ma niemało kłopotu z przejazdem. Droga odcinkami jest tak zalodzona, że pozwala tylko na jednokierunkową komunikację. Powstają często zablokowania szosy.

Z drugiej strony szosa prowadząca do Zakopanego jest prawie całą zimę w stanie używalności.

W tym wypadku trzeba się zgodzić, że jest to przede wszystkim niedbalstwo poszczególnych starostów i wójtów oraz kierowników odcinków drogowych, którzy nie potrafią najważniejszej szosy w Polsce utrzymać w stanie używalności.

Tą drogą płynie do Krakowa węgiel, tą drogą przewozi się najwięcej towarów, tą drogą jeździ największa ilość pasażerów. Trudno w to uwierzyć, żeby poszczególni wójtowie i burmistrze nie mogli znaleźć ludzi na oczyszczenie swoich odcinków, które na tak gęsto zaludnionej szosie nie są specjalnie długie. Jaworzno np. dysponuje przecież obozem pracy. A koło tego Jaworzna właśnie najtrudniej jest przejechać. — Mam wrażenie, że poszczególne firmy i przedsiębiorstwa rozłożone wzdłuż tej linii chętnie udzieliłyby pomocy przy usuwaniu śniegu, gdyby władze, do których ta sprawa należy, zainteresowały się tym bliżej.

Sprawa ta jest ważna z punktu widzenia ekonomii. Samochód jadący tą linią spala prawie dwa razy tyle benzyny co normalnie, nadwyrężając przy tym poważnie części tak trudne do zdobycia dzisiaj.

Nie wiem co się lepiej opłaca. Wpakować w oczyszczanie szosy kilkaset godzin pracy, czy zniszczyć kilkadziesiąt samochodów, na których zbyt wielką ilość narzekać nie możemy.

Towary dopuszczone do obrotu na Giełdzie Zbożowo -- Towarowej w Krakowie

(S) Na skutek licznych zapytań Giełda Zbożowo-Towarowa w Krakowie, podaje do wiadomości, że do obrotu na tej Giełdzie dopuszczone są:

Zboża wszelkiego rodzaju, nasiona roślin pastewnych, strączkowych, oleistych, okopowych, warzywnych, oraz koniczyn i traw, produkty przemysłu młynarskiego i łuszczarnianego, pasze treściwe i objętościowe, makaron, nabiał, jaja, miód, wosk pszczelny, drożdże, drzewo i produkty drzewne w stanie surowym, tartym i obrobionym, owoce świeże i suszone oraz inne środki spożywcze, tłuszcze wszelkiego rodzaju z wyjątkiem przerobów pochodzących z uboju zwierzęcego, towary kolonialne i korzenne, węgiel, artykuły budowlane, oleje mineralne i ich produkty, skóry wyprawione, nawozy sztuczne, maszyny, ich części składowe i narzędzia przeznaczone dla rolników i młynarzy (kosy, pługi etc.), artykuły pomocnicze (worki, płachty derki, beczki, rezerwuary etc.), dalej interesy pomocnicze (ubezpieczenie, przewóz, udzielanie zaliczek, winkulowanie, pośredniczenie, spedycja, przyjmowanie na skład etc.).

Transakcje tymi towarami względnie umowy, dotyczące czynności pomocniczych zawarte pomiędzy członkami względnie uczestnikami dopuszczonymi do zawierania transakcyj na Giełdzie Krakowskiej, o ile są stwierdzone kartą umowy spisaną przez jednego z maklerów przysięgłych Giełdy, korzystają z 50% ulgi w podatku obrotowym.

Przynależność do Giełdy musi być spełniona już z chwilą zgłaszania transakcji u maklera przysięgłego. Dlatego też w interesie zainteresowanych leży dość wczesne zgłoszenie swego uczestnictwa na Giełdzie.

Wszelkich wyjaśnień udziela Biuro Giełdy (ul. Warszawska 4, pokój nr 5).

Uwaga Kobiety

Liga Kobiet, Koło nr 6 zawiadamia swoje członkinie, że dnia 20-go b. m. t. j. we czwartek o godz. 18-tej odbędzie się w sali przy ul. Karmelickiej 51 odczyt dr A. Świerszczewskiej p. t. „O higienie życia kobiecego".

Po odczycie prelegentka będzie udzielała członkiniom odpowiedzi i porad z tej dziedziny.

O roli lekarza

Posiedzenie Sekcji Medycyny Społecznej przy Związku Lekarzy R. P. z udziałem tow. Wiceministra dra Kożusznika p. t. „Rola lekarza wobec nowej rzeczywistości w Polsce" odbędzie się w sobotę dnia 22 marca b. r. o godz. 18.30 wiecz. w Sali konferencyjnej Ubezp. Społ. przy ul. Dunajewskiego 5, parter na lewo.

Tonie wołają o pomoc

(K.) Gwałtowna odwilż, która jest zapowiedzią niewątpliwej wiosny — spowodowała groźny stan na rzekach w całej Polsce. Wezbrane fale zagrażają mostom i liniom komunikacyjnym.

Gwałtowna odwilż nie przechodzi bez skutków w Toniach pod Krakowem. Jakkolwiek Tonie nie zagrożone są wylewem rzek to jednak znaczna część drogi w stronę Krakowa pokryta jest falami wartkiego strumienia.

Rozbita karoseria poniemieckiego wozu, którą w czasie działań niemieckich zepchnięto do przydrożnego rowu stworzyła we fosie zator, który spowodował wystąpienie z fosy wody nagromadzonej z topniejącego śniegu. Szosa pokryta kilkunastocentymetrowym strumieniem uniemożliwiła dzieciom uczęszczanie do szkoły, naraża furmanki na szereg katastrof, a okoliczną ludność zmusiła do nakładania ogromnej ilości drog przez rozmokłe i błotniste pola.

Na taki stan rzeczy patrzy przez okno dróżnik, który przez 2 lata zapomniał usunąć z rowu rozbity wrak samochodu — zapomniał, że troska o stan szosy jest jego obowiązkiem.

Nie wiadomo, czy Wydział Drogowy Zarządu Miejskiego płaci mu pensję po to, aby razem ze swoim pomocnikiem przez okno przyglądali się na tonących w „biblijnym potopie"?

Nie wiadomo ile wyniosą koszta naprawy uszkodzonej tym karygodnym niedbalstwem szosy.

Jedno jest pewne! Ktoś zapomniał o swych obowiązkach; ktoś śpi jeszcze mocno snem zimowym, a tymczasem ludność Toń woła o pomoc.

Z urzędu stanu cywilnego

(o. d.) Ostatnio wyłoniła się kwestia nielegalnego odtwarzania przez sądy grodzkie aktów stanu cywilnego, sporządzanych zagranicą, przez właściwego urzędnika stanu cywilnego.

W tej sprawie odniósł się Urząd Wojewódzki do Prezydium Sądu Apelacyjnego w Krakowie — a niezależnie od tego przedłożył Ministerstwu Administracji Publicznej wniosek o spowodowanie znowelizowania prawa o aktach stanu cywilnego, w celu dopuszczalności odtworzenia przez sąd w wyjątkowych wypadkach, wyżej wspomnianych aktów.

Również Wydział Administracyjny przedłożył Ministerstwu Administracji Publicznej wnioski w sprawie wyszkolenia, względnie doszkolenia urzędników stanu cywilnego. Wydział administracyjny udzielił urzędom stanu cywilnego stosownych dyrektyw w przedmiocie prowadzenia ksiąg urodzeń, małżeństw i zgonów. W ostatnim czasie wpłynęła do Urzędu pewna ilość podań obcokrajowców o nadanie im prawa obywatelstwa polskiego. Z tego załatwiono pozytywnie 7 podań, a 3 podania odmownie.

MACIEK KŁOSEKI MACIEK KŁOSEKI

wołają uszczęśliwione dzieci po wyjściu z przedstawienia „Złota Rybka" w teatrze Lalki i Aktora GROTESKA (Skarbowa 2). Maciek Kłosek jest najpopularniejszą postacią w opowiadaniach naszych najmłodszych.

KRAKÓW PODZIEMNY PO POWSTANIU LISTOPADOWYM

Odczyt na ten temat wygłosi na podstawie najnowszych badań Dr Janina Bieniarzówna na 5-tym zebraniu naukowym Tow. Miłośników Krakowa dziś we środę 19 bm. o godz. 18 w sali kinowej Muzeum Przemysłu Art. (ul. Smoleńska 9). Po odczycie dyskusja bieżąca. Wstęp wolny.

Czy brali łapówki?

(S) W dniu 23 marca b. r. Sąd Apelacyjny z Krakowa z prezesem sędzią tow. Różańskim na czele, będzie rozpatrywał w Krośnie sprawę o łapownictwo przeciw staroście jasielskiemu — Sustołowiczowi, wicestaroście, oraz inżynierowi starostwa. Sąd I. instancji skazał oskarżonych na karę więzienia od roku do 3 lat, od którego to wyroku wniósł odwołanie również prokurator.

Sąd Apelacyjny będzie prowadził tę rozprawę przez 3 dni, dopuszczając 20 świadków dla stwierdzenia, czy oskarżeni brali łapówki i wśród jakich okoliczności.

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI

Dziś, 19 marca od godz. 8-ej rano do 20 marca do godz. 7.59 rano
Dr Czesnowska Jadwiga, Rynek Główny 7 m, 9.

Wystawa kroju i szycia w Bochni

W dniu 13 marca br. odbyło się w Bochni w sali Wydziału Powiatowego otwarcie wystawy kroju i szycia urządzonej staraniem Samopomocy Chłopskiej. Przy otwarciu wystawy dłuższe przemówienie do zebranych przodownic wygłosił ob. Bawół, prezes Samopomocy Chłopskiej w Bochni.

Życzenia rozwoju tej tak poważnej placówce złożył starosta powiatowy Antoni Wolff.

Eksponaty wzbudziły wśród zwiedzających duże zainteresowanie.

Wyprawki dla niemowląt

W akcji opieki nad matką i dzieckiem Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zainicjowało ostatnio na większą skalę rozdawnictwo wyprawek dla niemowląt, objętych opieką społeczną. Akcję tę realizuje się za pośrednictwem Wojewódzkich Wydziałów Opieki Społecznej.

Przewidziany jest rozdział kilku tysięcy wyprawek, z czego największa liczba przypada na woj. śląskie, poznańskie, krakowskie, gdańskie, Warszawę i Łódź.

KINOTEATR FILMU OŚWIATOWEGO

w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 1 — I p. wyświetla od dnia 15 marca do dnia 21 marca 1947 r.: 1. Jedwabniki, 2. Wyrób zabawek z drzewa, 3. Mała Zosia choruje. 4. Praca rolnika. 5. Komedyjka. — Początek o godz. 16, 17.30, 19. — W niedziele i święta o godz. 11, 14.30, 16, 17.30, 19-ej. Ceny biletów 10 zł. i 5 zł.

Czytelnicy piszą

SZANOWAĆ KIESZEŃ I CZAS AKADEMIKÓW!

Mała rzecz a boli — w tym wypadku akademików krakowskich.

Chodzi o sposób załatwiania stron-akademików przez komisję informacyjną Bratniej Pomocy Studentów U. J.

Jedna z koleżanek udała się ostatnio do lokalu komisji informacyjnej, celem pobrania — jak przypuszczała — dawno czekającej na nią karty tramwajowej na miesiąc marzec. Tymczasem uprzejmy kolega-urzędnik oświadcza, że kart na ten miesiąc jeszcze nie ma.

Nie zrażona tym udaje się nasza koleżanka dnia następnego o godzinie 9 „szukać szczęścia".

Nieco się jednak zawiodła, bo urzędowanie rozpoczyna się dopiero o godzinie 10. Zrezygnowana staje w ogonku, mimo że tak jak wiele innych zwolniła się z pracy na krótką chwilę.

Tłum rośnie — godzina 10 mija — koledzy urzędnicy powoli się schodzą, ale uprzednio „muszą" zjeść śniadanie, poszukać klucza, posłuchać radia i t. d.

Znużony tłum wykazuje w tym momencie cierpliwość iście anielską — zamiast kląć, „ogonkowcy" z humorem podchwytują melodię walczyka. Urzędowanie rozpoczyna się o godzinie 11.

Czy komisji informacyjnej wydaje się że akademicy mają za dużo pieniędzy oraz czasu i dlatego przez 6 dni napróżno mają stać w ogonku i mają płacić za bilet po 10 zł.?

Czy komisja informacyjna nie uważa, że w dniach wydawania kart należałoby urzędować od godz. 8 do 18 i czy nie słusznym byłoby wprowadzić system wydawania kart według alfabetu?

Bo wydaje się, że Dyrekcja MKE w pierwszym rzędzie chyba załatwia przedstawione na czas karty studenckie.

Bolączka ta winna zostać w jak najkrótszym czasie usunięta!

„ICH CZWORO" W MIEJSKIM STARYM TEATRZE

W środę, dnia 19 III. 1947 r. na dużej sali Miejskiego Starego Teatru odbędzie się premiera komedii Gabrieli Zapolskiej pt. „Ich czworo". W roli głównej wystąpi Barbara Ludwiżanka, w pozostałych rolach Maria Bednarska, Janina Zielińska, Włodzimierz Macherski, Mieczysław Jabłoński, Jan Zieliński, Emilia Jaworska. Reżyseria: Roman Zawistowski. Dekoracje: Karol Gajewski. Początek punktualnie o godz. 19-tej. Premiera prasowa 24 b. m.

KONCERT FORTEPIANOWY CHOPINA.

Wykonawcą koncertu fortep. e-moll Chopina w piątek 21 bm. w Filharmonii będzie jeden z najwybitniejszych pianistów polskich o wszechświatowej dobrze zasłużonej sławie — **Raoul Koczalski.**

Dyrygować będzie dr Z. Latoszewski. Program bardzo interesujący: Prokofiew, Debussy, Ravel. Bilety do nabycia w biurze Filharmonii oraz w Orbisie.

RECITAL WOYTOWICZA W FILHARMONII

W niedzielę, 23 marca o godz. 12-ej odbędzie się w Filharmonii Recital znakomitego pianisty, Bolesława Woytowicza. Program zawiera utwory Bacha, Mozarta, Chopina, Debussy'ego i Ravela.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze Filharmonii i w księgarni Krzyżanowskiego w cenie 30—100 zł.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 17 marca 1947 r.
Sygn. I 3 Zg 1550/46

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

1) Samuel Michał 2-go imion Wildstosser ur. 24. 12. 1888 w Krakowie, syn Józefa i Estery z Schankenów; 2) Leonora Wildstosser ur. 28. 5. 1905 c. Jakuba i Franciski z d. Mehl-Friedmanów; 3) Alfred Wildstosser, ur. 29. 3. 1930 r. s. Samuela Michała 2 im. i Leonory z Friedmanów; 4) Marcel Wildstosser ur. 9. 2. 1932 s. Samuela Michała 2 im. i Leonory z Friedmanów. — Wszyscy ostatnio zamieszkali w Krakowie przy ul. Długiej 86 m. 12 mieli zginąć w czerwcu 1942 w obozie śmierci w Bełżcu, gdzie wymieniony w p. 1 miał być wywieziony w czasie akcji wysiedleńczej z ghetta krakowskiego w dniu 10 czerwca 1942, zaś pozostali wym. w pp. 2, 3, 4 mieli być wywiezieni w dniu 4 czerwca 1942. — Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymienieni ponieśli śmierć, zarządza się na wniosek Leona Wildstossera zam. w Krakowie ul. Krowoderska 51 postępowanie o stwierdzenie zgonu a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do 1 miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionych. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sędzia Grodzki:
Wesely m. p.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566-53.
M—17530